

Robert Urbaniak

Z DZIEJÓW PRASY ŁÓDZKIEJ – „REPUBLIKA” 1923–1925

W pierwszych latach istnienia Drugiej Rzeczypospolitej Łódź uważana była powszechnie za lokalny ośrodek prasowy. Do grupy wielkich eksporterów prasy w tym okresie zaliczały się takie miasta, jak Warszawa, Poznań, Kraków i Lwów. Do 1924 r. stan łódzkiej prasy w języku polskim nie przekraczał 20 tytułów – pism niewielkich i obejmujących swym zasięgiem prócz Łodzi niedalekie zaledwie okolice miasta¹. Wszelkie próby ekspansji na tereny bardziej oddalone napotykały na konkurencję tradycyjnych ośrodków kulturalnych: Kalisza i Piotrkowa Trybunalskiego². Sytuacja zmieniła się z chwilą powstania w Łodzi dwóch dużych koncernów prasowych – wydawnictwa Jana Stypułkowskiego i „Republiki”.

Utworzenie wydawnictwa „Republika” umożliwiły środki finansowe Maurycyego Ignacego Poznańskiego³. Razem z dziennikarzami – Leszkiem Kirkieniem⁴,

¹ A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Łódź 1982, s. 10.

² L. Olejnik, *Z dziejów prasy łódzkiej. „Kurier Łódzki” i „Echo” – wydawnictwa Jana Stypułkowskiego (1919–1939)*, „Acta Universitatis Lodzensis” 1995, Folia historica 52, s. 143.

³ Poznański Maurycy Ignacy – urodzony 18 IV 1881 w Łodzi, przemysłowiec, publicysta, wydawca. Wnuk Izraela Poznańskiego. Studiował nauki polityczne w Berlinie. W 1919 r. został członkiem zarządu Spółki Akcyjnej Wyróbów Bawełnianych I. K. Poznański. Od roku 1920 wchodził w skład Rady Nadzorczej Spółki, zaś w 1937 r. otrzymał stanowisko wiceprezesa Rady. Był członkiem Towarzystwa Polityki Gospodarczej Włókiennictwa Polski (od 1933 r.) i członkiem Komisji Racjonalizacji Przemysłu i Handlu Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi. Zorganizował wydawnictwo prasowe „Republika” z własną drukarnią przy ul. Piotrkowskiej 63. Wydawnictwo przybrało z czasem charakter koncernu, jednego z największych przedsiębiorstw prasowych w międzywojennej Łodzi. Pod pseudonimem na łamach łódzkiej „Republiki” zamieszczał artykuły publicystyczne. Na początku września 1940 r. uciekł do Wilna, gdzie zmarł prawdopodobnie w 1940 r. i tam został pochowany (K. Andrzej, M. Szkudlarek, *Żydzi dawnej Łodzi. Słownik biograficzny Żydów łódzkich oraz z Łodzią związanych*, t. 1, Łódź 2001, s. 124).

⁴ Kirkien Leszek (ok. 1897–1979), doktor nauk ekonomicznych, publicysta, wydawca. Redagował dział gospodarczy „Republiki” (1923–1925), udziałowiec i współwydawca pism koncernu „Republiki”. W latach 1922–1925 redagował (z R. Kieszczyńskim) „Przegląd Włókienniczy” – czasopismo popularnonaukowe. W czasie wojny przebywał w Wielkiej Brytanii, zmarł w Londynie.

Marianem Nusbaumem-Ołtaszewskim⁵ oraz Władysławem Polakiem⁶ i przedsiębiorcą kinowym Sergiuszem Cynamonem – założył spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, której kapitał początkowy wynosił 5 mln marek polskich⁷. Zasoby finansowe wydawnictwa pozwoliły zatem, aby wydawany przezeń dziennik o tej samej nazwie – „Republika” – pojawił się na rynku prasowym, obudowany we wszelkie instrumenty oddziaływania na czytelników, czyli z towarzyszącymi mu pismami popularnymi i „Expressem Wieczornym Ilustrowanym” (1923–1939)⁸. Posiadając charakter pisma bogatego mieszczaństwa, „Republika”, jak sugerował tytuł nowego dziennika, redagowana była w duchu liberalizmu, także jeśli chodzi o współpracowników, i nigdy nie związała się bliżej z żadną partią polityczną⁹.

Umowa zawarcia spółki podpisana została przed notariuszem 23 stycznia 1923 r., ale pierwszy numer pisma ukazał się w Łodzi już 6 stycznia 1923 r.¹⁰ Dziennik poruszać miał problematykę polityczną, społeczną, literacką i handlową. Redaktorem naczelnym pisma został współzałożyciel Marian Nusbaum-Ołtaszewski, znany wcześniej jako Czesław Ołtaszewski ze swej aktywnej pracy dziennikarskiej w „Kurierze Wieczornym” i „Głosie Polskim” w latach 1919–1922.

⁵ Nusbaum-Ołtaszewski Marian (1896–1943), publicysta, redaktor, wydawca. Był redaktorem „Dziennika Łódzkiego” (1919), pracował także w „Kurierze Wieczornym” i „Głosie Polskim” (1919–1922). Jako kierownik Oddziału Prasowego Magistratu redagował „Dziennik Zarządu m. Łodzi” (1922–1932), współtworzył koncern prasowy „Republika”. Był redaktorem naczelnym „Republiki” (1923–1925), współredagował (z L. Kirkiem i W. Polakiem) „Express Wieczorny Ilustrowany” (1923–1939). W czasie okupacji mieszkał w Wilnie, gdzie w 1943 został aresztowany przez Niemców i zamordowany; Marian Nusbaum-Ołtaszewski należał do grupy inicjatywnej syndykatu dziennikarzy w Łodzi, o którym pierwsze wzmianki pochodzą z końca października 1920 r. Był współtwórcą tej organizacji (L. Olejnik, *Organizacje dziennikarskie w Łodzi (1916–1939)*, „Acta Universitatis Lodzensis” 1999, Folia historica 66, s. 71–72).

⁶ Polak Władysław (1895–1959), publicysta, redaktor. Debiutował jako dziennikarz w „Głosie Polskim”. Był współwydawcą i redaktorem wydawnictw koncernu „Republika”, początkowo (1923–1925) redaktorem działu lokalnego „Republiki”, wydawcą „Ilustrowanej Republiki” (1925–1939), redaktorem naczelnym porannego „Expressu Ilustrowanego” (1923–1939), współredaktorem „Expressu Wieczornego Ilustrowanego” (1923–1939) oraz redaktorem odpowiedzialnym „Gazety 5 Groszy dla Wszystkich” (1931–1939). Podczas wojny wyemigrował do Australii, mieszkał w Sydney, brał udział w życiu społeczno-kulturalnym tamtejszej Polonii. Zmarł w 1959 r.

⁷ M. Wilmański, *Łódzki koncern prasowy „Republika” 1923–1939*, „Kronika Miasta Łodzi” 1994, z. 1, s. 121. Do roku 1939 w spółce pozostali jedynie M. I. Poznański, M. Ołtaszewski i W. Polak (J. Wilmański, *Płatki sadzy*, Łódź 1993, s. 9; L. Włodkowski, *Dzieje łódzkich mediów*, „Kronika Miasta Łodzi” 1999, z. 1–2, s. 19–20).

⁸ J. Tynecki, *Łódzki rynek prasowy w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Prace Polonistyczne” 1983, s. 269.

⁹ Pisywali doń m. in. komunista Witold Wandurski, a z Krakowa nadsyłał teksty Tadeusz Peiper, o czym będzie mowa w dalszej części niniejszej pracy. W latach późniejszych nastąpił akces „Ilustrowanej Republiki” do obozu prorządowego (A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980, s. 169).

¹⁰ Archiwum Państwowe w Łodzi, Akta Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, sygn. 446/b.

Siedziba zespołu redakcyjnego i administracji mieściła się w lokalu przy ul. Piotrkowskiej nr 49 i tam również codziennie dyżurowano w godzinach popołudniowych¹¹. Redakcja ukazującej się codziennie o godzinie 6 rano gazety tak zachęcała do jej nabywania: „Czemu czytam codziennie z rana »Republikę«? Czytam codziennie z rana »Republikę« gdyż jest to największy i najpoczytniejszy dziennik w Łodzi. »Republika« jest pismem demokratycznym i niezależnym, podaje codziennie najświeższe wiadomości lokalne, stołeczne i światowe, posiada własną służbę telegraficzną i korespondencyjną we wszystkich stolicach świata, drukuje artykuły i felietony pierwszorzędných publicystów. »Republika« prowadzona jest w sposób barwny i żywy, wzorowany na najlepszych metodach francuskich i amerykańskich”¹².

W pierwszym półroczu 1923 r., czyli w początkowym okresie istnienia, pismo posiadało korespondentów w Londynie, Paryżu, Berlinie, Rzymie, Wiedniu, Belgradzie, Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Wilnie i Gdańsku¹³. Nie zawsze byli to stali korespondenci, a często jedynie osoby, które w innych celach gościły w wymienionych miejscach i niejako „przy okazji” godziły się nadsyłać materiały do redakcji. Dotyczyło to również członków zespołu redakcyjnego. Kiedy w marcu 1924 r. redaktor naczelny Marian Nusbaum-Ołtaszewski wyjechał na urlop wypoczynkowy do Włoch, pismo zaserwowało czytelnikom cały cykl artykułów traktujących o tym kraju i o wszelkich związanych z nim problemach, od politycznych poczynając, na społeczno-ekonomicznych kończąc, a wszystkie opatrzone były informacją: „korespondencja własna »Republiki«”¹⁴. Podobna sytuacja miała miejsce, gdy dr Leszek Kirkien, kierownik działu gospodarczego w „Republice”, wyjechał we wrześniu 1923 r. na targi do Lwowa¹⁵ oraz od 18 czerwca 1924 r., gdy tym razem wyjechał do Stanów Zjednoczonych w „celach przestudiowania tamtejszych stosunków ekonomicznych i poznania amerykańskich poglądów na kwestie pożyczki dla Polski”¹⁶. Gazeta

¹¹ Z administracją „Republiki” czytelnicy kontaktować się mogli telefonicznie, dzwoniąc pod podany w piśmie numer 22–14, natomiast z redakcją 27–24. Od 15 marca 1925 r. dodatkowo redakcja podała jeszcze nowe numery kontaktowe: 36–43 oraz 36–44. Dyżury redakcja pełniła w godzinach od 18 do 19.

¹² „Republika”, 30 VI 1925, nr 176, s. 2.

¹³ Jako korespondenci do „Republiki” pisywali m. in.: Henryk Zimmerman – pseudonim Henryk Zin, publicysta i literat, długoletni korespondent pisma w Berlinie. Z Genewy jako specjalny wysłannik „Republiki” na obrady Ligi Narodów informacje nadsyłał St. Łaszczewski, Luigi Zardini z Włoch, Michał Traub z Zurychu, Stefan Wyrwicz i J. Wirski z Nicei, A. Górski z Moskwy, Jan Domanowicz z Francji, Antoni Barticz z Nowego Jorku, Andrzej Nullus z Krakowa, Stanisław Karpiński z Warszawy i Z. Rogulski z Katowic. Wobec braku materiałów źródłowych autorowi nie udało się ustalić dokładniejszych informacji dotyczących tożsamości niektórych współpracowników pisma.

¹⁴ „Republika”, 6 III 1924, nr 66, s. 4.

¹⁵ *Wiadomości bieżące*, „Republika”, 13 IX 1923, nr 244, s. 7.

¹⁶ *Wiadomości bieżące*, „Republika”, 19 VI 1924, nr 165, s. 6.

prócz korespondentów własnych korzystała również z usług Polskiej Agencji Telegraficznej (P.A.T.) i Biura Informacji Prasowej (bip).

Objętość dziennika wynosiła w pierwszym półroczu 1923 r. od 6 do 8 stron, pół roku później wzrosła już do 8–10, przy czym stosunkowo często zdarzały się jeszcze przerwy w procesie wydawniczym¹⁷. Rok 1924 przyniósł pewną stabilizację, objętość przeważnie sięgała już 10 stron, w niedzielę nierzadko jeszcze wzrastając o kilka dodatkowych przy niezmienionej cenie, choć bywało, iż zdarzały się incydentalnie numery zaledwie 4 stronicowe. Redakcja 21 września 1924 r., nie kryjąc zadowolenia, poinformowała, iż w najbliższym czasie „Republika”, ze względu na wprowadzone udoskonaleń techniczne, zwiększy swą dotychczasową objętość z 10 stron do stałych 12 kolumn, jak nazywano w terminologii drukarskiej strony gazetowe. „Jeśli do tej pory była ona jednym z największych w kraju wydawnictw codziennych, to obecnie stanie się największym w Polsce dziennikiem. Równocześnie czynimy cały szereg ulepszeń redakcyjnych, które zagwarantują codzienne wypełnianie pisma pierwszorzędnym materiałem informacyjnym i artykułowym, tym bardziej, iż po przeprowadzeniu wymaganych formalności urzędowych stanie w Łodzi własna wielka stacja radioodbiorcza »Republiki«. Tuszemy, iż »Republika«, która w krótkim czasie zdołała pod kierunkiem fachowych dziennikarzy wysunąć się pod względem szybkości informacyjnej na czoło pracy w Łodzi, zjedna sobie dalsze szerokie koła czytelników”¹⁸. Zapewnienia dotyczące zwiększenia objętości pisma pozostały jedynie obietnicami, albowiem przez długi jeszcze czas pozostawała ona niezmieniona, przynajmniej w stosunku do numerów ukazujących się w dni powszednie. Niedzielne numery stopniowo przybierały na objętości, początkowo zawierając 12 stron i dochodząc w latach późniejszych do 16, 18, a czasami i większej liczby stron, nie wspominając o dodatkach niedzielnych, często liczących drugie tyle.

Cena pisma w chwili ukazania się pierwszego numeru wynosiła 200 marek polskich, niezależnie od objętości danego numeru, lecz z czasem, z powodu nasilającej się w kraju inflacji, zaczęła wzrastać, dochodząc do wysokości 250 tys. marek, aby po reformie walutowej – od numeru z 2 czerwca 1924 r. – wynosić 15 gr za każde wydanie. Z początkiem października 1924 r. podwyżce uległy numery niedzielne i kosztowały 20 gr przy przeciętnej już niedzielnej 12-stronicowej objętości. Z pewnością na wzrost ceny rzutował, ukazujący się od 5 października tegoż roku, specjalny niedzielny, liczący 8 stron, dodatek ilustrowany „Panorama”. Z początkiem stycznia 1925 r. nastąpiła kolejna zmiana ceny „Republiki” – koszt nabycia powszedniego numeru wzrósł do 20 gr,

¹⁷ Niejednokrotnie w powyższym okresie następowały przerwy w ukazywaniu się pisma, np. w sobotę 8 IX 1923 r. poinformowano czytelników, iż kolejny numer ukaże się dopiero w poniedziałek, nie podając żadnych tego przyczyn („Republika”, 8 IX 1923, nr 240, s. 6).

¹⁸ *Od Redakcji*, „Republika”, 21 IX 1924, nr 258, s. 7.

a niedzielnego do 25 gr. Numery świąteczne zawierały często podwojoną objętość, co nie wpływało na podwyższenie ceny, stanowiąc dodatkową zachętę do ich nabycia. Jednak i pismo odnosiło w tym przypadku zwiększone korzyści, liczba bowiem ogłoszeń w takich numerach znaczenie się zwiększała, a uzyskiwany z nich dochód stanowił przecież ważny punkt w bilansie zysków i strat każdej gazety. W powszednich numerach liczba reklam i ogłoszeń była zmienna – zajmowały one przeważnie dwie ostatnie stronicę pisma.

Pragnąc zwiększyć krąg odbiorców, redakcja wprowadziła także system prenumerat, który finansowo był korzystniejszy dla czytelników. Cena prenumeraty tytułu wynosiła 3 zł miesięcznie na terenie Łodzi i 4 zł za jej granicami, prenumerata zaś za granicę kosztowała 7 zł. Za odosłanie do domu na terenie Łodzi należało dopłacić dodatkowe 20 gr. Istniała także możliwość zaprenumerowania jednocześnie „Republiki” i „Expressu Wieczornego Ilustrowanego”, ukazujących się nakładem tego samego wydawnictwa, a cena za dwa tytuły wynosiła 5,50 zł miesięcznie wraz z dostarczaniem do domu.

„Republika” składana była we własnej, linotypowej drukarni, ulokowanej przy ul. Piotrkowskiej 49, czyli w jednym budynku wraz z redakcją i administracją. Pismo już od początku swego istnienia posiadało kilka linotypów, które nierzadko sprawiały kłopoty, stąd na stronach gazety pojawiały się tłumaczenia redakcji: „Z powodu uszkodzenia jednego z naszych linotypów numer dzisiaj ukaże się z dwugodzinnym opóźnieniem”¹⁹. Jednak we własnej drukarni, ze względu na jej niewystarczające możliwości, przygotowywano jedynie matryce stron, które następnie o godzinie 3 w nocy wysyłano do Drukarni Państwowej. Tak złożony proces drukowania gazety miał swoje konsekwencje, pismo uzależnione było od obcej drukarni, jednak samo – niemal do końca procesu drukarskiego – miało możliwość wpływania na zmiany i wygląd ostateczny. Sytuacja uległa zmianie na lepsze, gdy od lipca 1923 r. wydawnictwo uruchomiło przy ul. Piotrkowskiej 86 własną drukarnię, wyposażoną w nowoczesną maszynę rotacyjną²⁰. W pierwszym roku ukazywania się „Republiki” na jej łamach można było napotkać ogłoszenia: „Czcionki stare i zużyte kupujemy w każdej ilości. Zgłoszenia do administracji dziennika »Republika«”²¹. Było to związane z wyposażaniem własnej drukarni i tłoczni. Kolportaż pisma rozpoczynano od godziny 6 rano. Nie obyło się także bez incydentów związanych z nocnym dostarczaniem przygotowanych do odlewu matryc do drukarni: „na chłopca redakcyjnego niosącego kolumnę (tzw. matrycę) do drukarni, napadli na Piotrkowskiej przed rogiem z Benedykta, czterej mężczyźni, zagrozili rewolwerem i zabrali mat-

¹⁹ *Sprawy bieżące*, „Republika”, 31 III 1923, nr 84, s. 4.

²⁰ A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 67; W. Polak, „*Zeitungen*”, „*Kuriery*”, „*Expressy*”. 140 lat prasy codziennej w Łodzi, cz. 2, „*Kronika Miasta Łodzi*” 2003, z. 3–4, s. 109.

²¹ „Republika”, 29 XII 1923, nr 342, s. 7.

rycę. Ale posterunkowy ich dorwał i odebrał kolumnę²². Drukarnia linotypowa wydawnictwa przyjmowała również zamówienia na świadczenie usług poligraficznych, czego dowodem był pojawiający się na łamach pisma komunikat: „Zakłady Graficzne »Republika« sp. z ogr. odp. przyjmą wszelkie roboty drukarskie i litograficzne. Piotrkowska 49, tel. 22–24”²³.

Wspomniane wcześniej przerwy w ukazywaniu się pisma spowodowane były nie tylko kłopotami technicznymi, ale również zatargami z drukarzami, choć mającymi miejsce znacznie rzadziej niż np. w konkurencyjnym „Rozwoju”. Do poważnego, tygodniowego, przestoju w wydawaniu pisma doszło między 8 a 13 października 1923 r., kiedy to w Łodzi trwał ogólny strajk drukarzy na tle ekonomicznym. *Łódź bez gazet*²⁴ – głosił tytuł artykułu opisujący ten okres, pozbawionej prasy, pozostającej w „ciszy i bezruchu”²⁵ Łodzi. „W dniu wczorajszym [13 X 1923 – R. U.], po tygodniowych niemal pertraktacjach ze Związkiem Zawodowym Pracowników Drukarskich, zostało zakończone bezrobocie w tutejszych drukarniach. Pracownicy podjęli pracę dopiero o godzinie 11 wieczorem i dlatego dzisiejszy numer »Republiki« – pierwszy postrajkowy, z konieczności ukazać się musi w zmniejszonej formie 10 kolumn zamiast zwykłych w niedzielę co najmniej 12. Również zmuszeni jesteśmy odłożyć na inny dzień tygodnia wiele ogłoszeń i reklam prywatnych, gdyż znacznie nawet zwiększony personel drukarni nie był w stanie złożyć ubiegłej nocy wszystkich zamówień”²⁶.

Oczywiście mimo składania pisma we własnej drukarni, nie udało się ustrzec pomyłek, niedokładności i błędów – pismo nazywało je „zecerскими”, czyli powstającymi w końcowym etapie tworzenia gazety. Niejednokrotnie w kolejnych wydaniach zamieszczano sprostowania i przepaszano za błędy, jak np. w nekrologu Majera Galewskiego, którego żegnano jako „szlachetnego i smutnego pracodawcę”, gdy w następnym numerze redakcja prostowała: „winno być szlachetnego i sumiennego pracodawcę”²⁷. Czasami owe pomyłki wywoływały protesty czytelników, na co redakcja odpowiadała, tłumacząc, że dobrze napisany artykuł potrafił zmienić swą wymowę po błędnym złożeniu go przez zecera, i tak np. zdanie w grzecznościowym sprawozdaniu z koncertu dobroczynnego „zamiast »Pani Z-cka grała bez afektu, wprost cudnie« składa [zecer – R. U.] »Pani Z-cka grała bez efektu, wprost nudnie« dzięki czemu recenzent wprawdzie traci dobrą kolację, ale czytelnicy zyskują prawdziwe oświecenie wypadku”²⁸. Czasami zmiana sensu informacji prasowej następowała w wyniku błędów interpunkcyjnych, powstających również w procesie „składania tekstu”, czym

²² *Napaść na chłopca redakcyjnego »Republiki«*, „Republika”, 7 XI 1923, nr 293, s. 4.

²³ „Republika”, 26 III 1923, nr 79, s. 4.

²⁴ *Łódź bez gazet*, „Republika”, 14 X 1923, nr 269, s. 4.

²⁵ *Ibidem*, s. 4.

²⁶ *Od wydawnictwa*, „Republika”, 14 X 1923, nr 269, s. 4.

²⁷ „Republika”, 23 XI 1924, nr 320, s. 10.

²⁸ E a u, *Chochlik drukarski*, „Republika”, 18 I 1925, nr 18, s. 6.

również tłumaczyło się pismo: „Otóż zecer, pan życia i śmierci każdego artykułu i jego sensu, ma wiele roboty, aby się jeszcze chciał zastanowić, gdzie należy postawić przecinek, gdzie średnik, a gdzie kropkę i cudzysłów, głowa spuchłaby mu jak dynia. Wobec tego ma pod ręką puszkę z przecinkami, dwukropkami, średnikami, kropkami itp. Gdy złoży artykuł, chwytą garść tych drukarskich bakalii i posypuje nimi swoją pracę, niby placek z rodzynkami. Oto dlaczego np. zdanie: „Trocki – twierdzi Adolf Nowaczyński – jest skończona świnią” wychodzi w druku: „Trocki twierdzi – Adolf Nowaczyński jest skończona świnią”. W danym wypadku, jak zresztą i w wielu innych, błąd jest niewielki. Czasami jednak jeden wykrzyknik w nieodpowiednim miejscu może człowieka zaprowadzić do kryminału”²⁹.

Wraz ze stabilizacją cyklu wydawniczego pismo zyskiwało sobie coraz większą rzeszę czytelników. O ile w pierwszym miesiącu istnienia zarejestrowanych było jedynie 120 stałych prenumeratorów, to już po roku redakcja podawała, że ich liczba zbliża się do 2 tys.³⁰, do tego wszakże doliczyć jeszcze należy egzemplarze rozprowadzane w wolnej, ulicznej, sprzedaży³¹. Dwa lata po powstaniu gazety, reklamując numer świąteczny, mający wyjść 24 grudnia 1924 r., redakcja zapowiadała nakład liczący 25 tys. egzemplarzy pisma o zwiększonej objętości – faktycznie, wspomniany numer liczył 28 stron plus dodatek „Panorama”. Jeszcze obszerniejszy był numer z 11 kwietnia 1925 r., kiedy to po zsumowaniu 16 stron tekstu „Republiki”, 12 stron dodatku ilustrowanego „Panorama” oraz specjalnego „Dodatku Wielkanocnego” liczba stron wynosiła 36.

Nakład gazety znajdował odbiorców w Łodzi i regionie, choć pojedyncze egzemplarze docierały także za granicę, o czym redakcja nie omieszkła poinformować swoich czytelników i tak na przykład „Republice” z 6 stycznia 1924 r. donoszono, że pismo dociera nawet do Rio de Janeiro w Brazylii, do Chile, Maroka, Kairu, Konstantynopola, „a nawet znalazł się ktoś ciekawy w Hong-Kongu (Chiny)”³². Stałą troską wydawców i dziennikarzy było zwiększenie atrakcyjności pisma, a zapewniało to zwiększenie objętości. Wchodząc w drugi rok istnienia, na łamach pisma zapowiedziano dalsze powiększanie i ulepszanie treści, planowano także wydawanie „Republiki” w Warszawie, a swą całoroczną pracę podsumowano następująco: „Rok ciężkiej, wyętej pracy, nad zdobyciem nowej placówki prasowej, rok usilnych walk o utrzymanie na powierzchni wydawnictwa, mimo coraz bardziej niesprzyjających warunków,

²⁹ *Ibidem*, s. 6.

³⁰ W *pierwszą rocznicę „Republiki”, „Republika”, 6 I 1924, nr 6, s. 5.*

³¹ Po ustabilizowaniu sytuacji pisma, „Republika” wychodziła największym wśród porannych pism łódzkich nakładem, przekraczającym w dni powszednie 20 tys. egzemplarzy. Niedzielne wydania gazety ukazywały się w nakładzie potrójnym i obejmowały „Dodatek Literacko-Naukowy” (W. Polak, *op. cit.*, s. 109).

³² W *pierwszą rocznicę „Republiki”, „Republika”, 6 I 1924, nr 6, s. 5.*

w jakich znajduje się cała prasa polska. W ciągu tego roku »Republika« potrafiła wysunąć się na jedno z przodujących miejsc w prasie łódzkiej, a jednocześnie stała w rzędzie najpoczytniejszych organów prasowych w Polsce, specjalizując się obok normalnego działu politycznego i informacyjnego w sprawach gospodarczych, z którymi związany jest cały byt naszego miasta»³³.

Od połowy kwietnia 1924 r. w piśmie zaczęły pojawiać się niemal regularnie niezłej jakości ilustracje. Często już na pierwszej stronie widniał rysunek bądź zamieszczona była fotografia. Przyczyną tego było nabycie przez wydawnictwo specjalistycznych maszyn drukarskich – „Dzięki ulepszonej maszynie rotacyjnej, oraz dzięki sprowadzonym specjalnie z zagranicy najnowszym aparatom reprodukcyjnym i urządzeniom kliszarskim »Republika« i »Express Wieczorny« dają swym czytelnikom bogaty dział ilustracyjny, na który składać się będzie aktualny materiał łódzki, jak również zdjęcia z całego kraju i zagranicy, wykonane przez specjalnie zaangażowanych korespondentów we wszystkich wybitniejszych centrach globu ziemskiego»³⁴. Wraz z tą zmianą graficzną, pod często zamieszczanymi odtąd fotografiami, pojawiać się zaczęły, choć rzadko, podpisy autorów zdjęć, np.: fot. J. Tyraspolski, fotografował Braun³⁵, lub też podpisy agencji specjalizujących się w dostarczaniu zdjęć do wydawnictw: Press Foto bądź też włoska agencja Stampo Illustrata. „Republice” zapewniało także własny materiał fotograficzny, jak w numerze z 29 lipca 1924 r., gdy pod zdjęciem zawodników jednej z zagranicznych drużyn piłkarskich umieszczono podpis: „Własne zdjęcie »Republiki«”. Swoje możliwości techniczne gazeta podkreślała reklamując się – iż jest pismem, które jako pierwsze wprowadziło w Polsce ilustrację fotograficzną³⁶. Jeśli można powątpiewać w prawdziwość tego stwierdzenia, to z pewnością należy przyznać, że „Republika” dysponowała, jako jedno z pierwszych pism w Łodzi, tak dobrej jakości fotografią wykorzystywaną w codziennych wydaniach gazety.

Nieustanne zmiany zachodzące w piśmie dotyczyły jednak nie tylko pojawienia się fotografii, zaobserwować też można było tendencję do powiększania objętości gazety oraz ogólnie zwiększoną ilość grafik, co prowadziło do znacznej poprawy jakości szaty graficznej. Liczniej występować zaczęły rysunki – karykatury, szkice, rysunki postaci itp. W drugiej połowie roku 1924 prawie zwyczajem stało się (niestety, w późniejszym okresie przez pismo zaniechanym), że na pierwszej stronie niemal każdego dnia zamieszczony był niewielki żart rysunkowy, czasami opatrzony dowcipnym komentarzem. Z ilości, typu i charakteru grafik można się było zorientować, że w „Republice” wykorzystywano prace kilku grafików. Jednym z najczęściej współpracujących z gazetą malarzy

³³ *Ibidem*.

³⁴ „Republika”, 19 IV 1924, nr 109, s. 16.

³⁵ „Republika”, 25 IV 1924, nr 113, s. 1.

³⁶ *Czemu czytam codziennie z rana „Republikę”*, „Republika”, 30 VI 1925, nr 176, s. 2.

i karykaturzystów był Artur Szyk³⁷, który szczególnie aktywnie związany był z piśmem w latach 1923–1924, zamieszczając w nim cały cykl swoich prac opatrzonych wspólnym tytułem: *Z teki karykatur Adama Szyka*. Od 5 do 10 lutego 1924 r. w „sali witrażowej” łódzkiego kino-teatru „Casino” odbyła się w całości poświęcona Łodzi wystawa jego autorstwa karykatur „aktualno-lokalnych” – jak ją reklamowano we współpracującej z grafiką „Republice”. W piśmie, pod pseudonimem „Jotes”, zamieszczał swoje prace również Jerzy Szwajcer³⁸. W okresie 1924–1925 ukazał się jego autorstwa cykl grafik, zatytułowany: *W karykaturze Jotesa*. Warto przytoczyć również nazwiska innych grafików: Stanisława Dobrzyńskiego³⁹ i M. Bojarskiego, których prace publikowane były na łamach „Republiki” w 1924 r.

Innowacją w „Republice” były też wprowadzone od 1924 r. ozdobniki graficzne, symbolizujące dane działy tematyczne, umieszczane obok ich nazw. Takich upiększeń doczekały się rubryki: *Teatr miejski* od 21 maja 1924 r. (w późniejszym okresie nastąpiła zmiana nazwy działu na *Teatr, muzyka i sztuka*), dalej *Wiadomości sportowe*, które od 31 maja 1924 r. opatrywano dwoma wersjami grafiki: dla zajmującej całą stronę rubryki i dla występujących czasami krótkich wiadomości sportowych. Od 3 czerwca 1924 r. opatrzony grafiką był również dział *Giełda*. Znacznemu zwiększeniu uległa również ilość grafiki w reklamach. Wszystko to świadczyło o zwiększonych możliwościach technicznych wydawnictwa.

Elementem, który zdecydowanie wyróżniał „Republikę” od innych w tym czasie wychodzących w Łodzi dzienników, było użycie koloru czerwonego, wykorzystywanego na przykład na pierwszej stronie dla zaznaczenia istotnej informacji, co w zamierzeniu miało przyciągnąć wzrok i pobudzić ciekawość potencjalnego czytelnika. Po raz pierwszy użyto czerwonego druku 12 lipca 1924 r. W tym kolorze drukowano całe tytuły wybranych artykułów bądź

³⁷ Szyk Artur – urodzony 16 VI 1894 r. w Łodzi. Po ukończeniu Szkoły Handlowej Zgromadzenia Kupców m. Łodzi wyjechał w 1910 r. na studia do Paryża. Jako wolny słuchacz uczęszczał także na zajęcia w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Od początku swej pracy twórczej zajmował się karykaturą, zamieszczając swe rysunki w łódzkim tygodniku „Śmiech”, a potem w innych pismach, również zagranicznych. Jego prace wielokrotnie wystawiane były w Łodzi. Po latach jako sławny już artysta przeniósł się do Londynu (1937), potem do Kanady (1940), wreszcie do USA, gdzie zmarł nagle na atak serca 13 IX 1951 r. Dla łódzkiej „Republiki” wykonał ponad 100 karykatur.

³⁸ Szwajcer Jerzy, pseudonim Jotes. Urodzony w 1892 r. w Warszawie, karykaturzysta, publicysta. Studiował na Uniwersytecie Warszawskim i w Brukseli. W latach międzywojennych pracował jako dziennikarz i karykaturzysta w redakcjach m. in. P.A.T., „Kuriera Porannego” i „Świata”. Współpracował z pismami zagranicznymi: „Daily Chronicle” i „Pourquoi pas?” Po wojnie podjął pracę w prasie warszawskiej. Zmarł w roku 1967.

³⁹ Dobrzyński Stanisław, pseudonim „Kos”. Urodził się w roku 1890, grafik, karykaturzysta. Współpracę z prasą łódzką nawiązał w 1912 r. Najściślej współpracował z tygodnikiem „Śmiech”. W latach międzywojennych był stałym pracownikiem „Republiki” łódzkiej, redagując czasopismo satyryczne „Czerwony Kos”. Następnie wyjechał do USA, gdzie po wojnie zmarł.

stosowano go do podkreśleń owych tytułów. Czasami wykorzystywano go do wydrukowania dobrze opłaconej reklamy bądź ogłoszenia. Na takie jednak pozwolić sobie mogły nieliczne i zasobne instytucje. Były wśród nich np. kinoteatry „Casino”, „Luna” i „Odeon”. Wysokie koszty druku powodowały, że ta ciekawa innowacja stosowana była niezmiernie rzadko. W nieco późniejszym okresie na czerwono zaczęto umieszczać informacje o przekraczających standardowe ilościach stron pisma i o specjalnych dodatkach, np. w wydaniach świątecznych „Republiki”.

Pojawienie się na łódzkim rynku nowego tytułu prasowego spotkało się z niechętnym przyjęciem ze strony innych redakcji. Stanowiło bowiem konkurencję dla już istniejących. Także w „Republice” odnoszono się krytycznie wobec innych pism i nie szczędzono ostrych słów pod adresem konkurentów na rynku prasowym, te zresztą odwodziły jej się podobnym tonem artykułów. Wśród rywalizujących o czytelnika gazet nie było miejsca na konwenanse i kurtuazję. Kiedy w październiku 1924 r. w „Kurierze Łódzkim” ukazał się artykuł wytykający „Republice” błędy w treściach artykułów, natychmiast w artykule: *Jeszcze jeden „purytanin”*⁴⁰ ostro na to odpowiedziano: »Kurier Łódzki«, siląc się na niewczesne dowcipy, idzie za przykładem swego zbankrutowanego wieczornego imiennika i zaczyna imponować językowym »purytanizmem«, wyzyskując cudze omyłki drukarskie, nieuniknione przy szybkim tempie pracy redakcyjnej»⁴¹. Szczególnie stwierdzenie na łamach „Kuriera”: „W Polsce trzeba być Polakiem, z krwi i kości aby móc z powodzeniem podjąć się reform językowych” rozsierdziło redakcję »Republiki«, która odpowiedziała: „Ponieważ najwidoczniej »Kurier Łódzki« uważa siebie za pismo »polskie z krwi i kości«, przeto, przeglądając jeden jedyny jego numer, spostrzegliśmy następujące »reformy« językowe»⁴², i tu nastąpiła długa lista przytoczonych z „Kuriera” fragmentów wraz ze wskazaniem błędów. Dodatkowo rozdrażniony zespół »Republiki« podał, że Dodatek do „Kuriera Łódzkiego” wychodził z powtarzanym stale błędem: „pod kierunkiem redakcyjnym”, a nie jak powinno być „pod kierownictwem redakcyjnym”. Na zakończenie na łamach „Republiki” napisano: „Czy nie dosyć? »Kurier Łódzki« roi się od błędów językowych (nie mówimy o omyłkach drukarskich, które są nieuniknione i zdarzają się często nawet w wielkich światowych wydawnictwach), a prawi o »reformach« językowych Polaków z »krwi i kości«. Reformy te psują tylko krew każdemu poloniście, a co do kości, to warto by połamać je reformatorom. Dobrą maść na wyleczenie dostaną zapewne w aptece p. Groszkowskiego, wydawcy »Kuriera Łódzkiego«. Dla wszelkiej pewności, aby nie zrobić na etykiecie błędu w języku polskim, p. Groszkowski do dnia dzisiejszego używa etykiet rosyjskich...”⁴³. Innym

⁴⁰ *Jeszcze jeden purytanin*, „Republika”, 19 X 1924, nr 286, s. 5.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ *Ibidem*.

przykładem wrogich wręcz stosunków między łódzkimi dziennikami owego okresu były relacje między redaktorem naczelnym „Republiki” a właścicielem „Głosu Polskiego” i „Kuriera Wieczornego”, którym był dawny pracodawca Mariana Nusbaum-Oltaszewskiego – Marceli Sachs⁴⁴. W konflikcie tym nie brakowało najostrzejszych słów, padających po obu stronach. Kiedy „Republika” popadła w poważne kłopoty i w roku 1925 została zawieszona, w „Głosie Polskim” nie wahano się wydrukować na łamach nekrologu żegnającego konkurenta, sytuacja się odwróciła, gdy kilka lat później upadł „Głos Polski”⁴⁵.

Walka konkurencyjna przybierała niekiedy bardzo różne formy. Dziennikarze „Republiki” podejmowali akcję dyskredytowania poczynañ innych redakcji. Miało to miejsce, gdy 4 i 5 stycznia 1925 r. na łamach „Głosu Polskiego”⁴⁶ podano informację, że rusza akcja pomocy dla bezrobotnych w formie zamieszczania w nim, po cenie kosztów druku, ogłoszeń ludzi poszukujących lub oferujących pracę. Spotkało się to niemal z natychmiastową reakcją redakcji „Republiki”, widać śledzącej dokładnie poczynania konkurencji. Już 6 stycznia w piśmie poświęcono dużą część pierwszej strony na zamieszczenie tam dwóch artykułów. W pierwszym, zatytułowanym *Spekulacja na giełdzie bezrobotnych*, starano się ukazać nieszczerłość i wręcz nieuczciwość redakcji „Głosu Polskiego”, wyliczając dokładnie koszty zamieszczenia takiego ogłoszenia przez czytelników i dowodząc, że są one wyższe niż zwykle, normalnie płatne, ogłoszenie po cenach podawanych przez „Głos Polski”, a tylko forma, w której ten je podawał, miała zachęcić nieświadomych ludzi do pozbycia się resztek swych oszczędności: „okazuje się, że zapoczątkowana przez omawiane pismo akcja jest właśnie akcją na rzecz podreperowania funduszy chwiejącego się przedsiębiorstwa wydawniczego...”⁴⁷. W drugim artykule, również z pierwszej strony „Republiki”, ogłoszono zapoczątkowanie takiej samej – jak w „Głosie Polskim” – akcji, skierowanej jednakże jedynie do bezrobotnych, bez pracodawców, i oferującej możliwość zamieszczenia bezpłatnego ogłoszenia po dostarczeniu go w kopercie do redakcji pisma: „Zdajemy sobie sprawę, iż rynek zaofiarowania pracy jest w mieście Łodzi w chwili obecnej zbyt znikomy, nie wątpimy jednak, iż spośród poszukujących zatrudnienia część znajdzie robotę za pośrednictwem »Republiki« i »Expressu Wieczornego«. Pisma nasze są poza tym szeroko

⁴⁴ Sachs Marceli, dziennikarz, powieściopisarz, poeta. Urodził się w Warszawie w 1870 r. Przed I wojną światową współpracował z czasopismami wydawanymi przez SDKPiL oraz PPS-Lewicę. W prasie warszawskiej ogłaszał tłumaczenia z języków obcych. Jako dziennikarz pracował w latach 1912–1918 w redakcji „Gazety Łódzkiej” u Jana Grodka. Po zakończeniu okupacji niemieckiej został od 12 XI 1918 redaktorem i wydawcą „Głosu Polskiego”. Był wydawcą i redaktorem naczelnym gazet: „Głos”, „Głos Polski”, „Goniec Wieczorny Ilustrowany”, „Kurier Czerwony”, współpracował z czasopismami z całego kraju. Zmęczony walką z konkurencją i wyczerpany przewlekłą chorobą wycofał się z pracy dziennikarskiej. Zmarł w Warszawie 2 II 1934.

⁴⁵ Pismo przestało się ukazywać w grudniu 1929 r.

⁴⁶ „Głos Polski”, 4 I 1925, nr 4, s. 1.

⁴⁷ *Spekulacja na giełdzie bezrobotnych*, „Republika”, 6 I 1925, nr 6, s. 1.

rozpowszechnione w całym kraju i jest prawdopodobne, iż pewna ilość bezrobotnych znajdzie zatrudnienie w innych miastach, które mniej ucierpiały od kryzysu”⁴⁸. Zgodnie z zapowiedzią, 12 stycznia 1925 r. na czwartej stronie dziennika ukazała się rubryka zatytułowana: *Bezpłatna Giełda Pracy*, a w niej na początek 6 ogłoszeń osób szukających pracy. Pod nagłówkiem rubryki wyraźnie zaznaczono, że wszystkie ogłoszenia są w niej zamieszczane bezpłatnie⁴⁹. W kolejnych wydaniach pisma ukazywała się ona jednak bardzo rzadko i nigdy nie było w niej więcej niż kilka ogłoszeń – analogiczna, płatna rubryka w „Głosie Polskim”, mimo iż drukowana była stosunkowo regularnie, to zawierała jedynie po kilka ogłoszeń. Za oręż w tej wzajemnej rywalizacji pism łódzkich służył także dowcip i drwina: w maju 1925 r. jeden z redaktorów „Republiki” udał się na urlop do miejscowości Czarniecka Góra, którą dowcipnie opisał jako miejsce, gdzie dopiero uwierzył, że „Pan Bóg stworzył ludzi z ziemi i błota. Na dzieciach mojego gospodarza znać jeszcze bardzo dobrze ślady tej boskiej roboty”⁵⁰. Redakcja opublikowała jego wrażenia ze spędzonego tam urlopu: „Gazet tu żadnych nie ma. Nikt jeszcze nie próbował tu wydawać pisma. Napiszę do Sachsa list, żeby przeniósł tu »Kurier Wieczorny«. Sądzę, że się opłaci, jest tu bowiem 120 mieszkańców, z których 25 procent czyta już dość biegle. Nakład może być więc większy niż w Łodzi”⁵¹.

Utrzymaniu przez redakcję kontaktu z czytelnikami służyło na przykład publikowanie nadsyłanych przez nich różnorodnych próbek własnej twórczości – krótkich form literackich oraz poezji. Co pewien czas redakcja na stronach gazety odpisywała czytelnikom, opiniując nadesłane materiały, używając przy tym dość krytycznego tonu, np. autorowi wiersza pt. *Smutek*, podpisującemu się jako M. P., redakcja odpisała: „W wierszu pt. *Smutek*: opisuje Pan:

»Już to piorun uderzył raz, drugi i trzeci.

Ze strachu drży ręka, poci się czoło...«

Radzimy, aby czoło Pańskie pociło się nad inną pracą, niż nad pisanem wierszy, a drżenie ręki winno zawsze być poważną przeszkodą, gdyby nie zechciał Pan usłuchać rady i nadal zajmował się grafomanią”⁵². Można powątpiewać, czy osobnik o inicjałach M. P. istniał naprawdę, trudno bowiem uwierzyć, aby pismo zrażało do siebie czytelników, o pozyskanie których prowadziło tak usilne starania, zachęcając ich w różnorodny sposób do zakupu „Republiki”. Takie fragmenty miały na celu nie tylko rozbawienie czytelników, ale i być może były to obiektywne sądy redakcji co do poziomu nadsyłanych prac.

Zapowiedzią innego pomysłu redakcji był artykuł zatytułowany: *Do związków robotniczych i pracowniczych. „Republika” zaprowadza dział, pt. „Wiadomości*

⁴⁸ *Bezpłatna giełda pracy*, „Republika”, 6 I 1925, nr 6, s. 1.

⁴⁹ *Bezpłatna giełda pracy*, „Republika”, 12 I 1925, nr 12, s. 4.

⁵⁰ *List urlopowanego dziennikarza do kolegów z redakcji*, „Republika”, 29 V 1925, nr 146, s. 4.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² *Odpowiedzi Redakcji*, „Republika”, 7 III 1925, nr 65, s. 8.

Związkowe”⁵³. Swoją myśl pismo motywowało istnieniem w Łodzi dużej liczby organizacji związkowych zarówno robotniczych, jak i pracowniczych, o działalności których opinia publiczna – zdaniem redakcji gazety – nie wiedziała zbyt wiele. Wszelkie próby wydawania przez związki własnych organów prasowych wypadały dość marnie, czego przyczynami były braki funduszy i niefachowy sposób redagowania i prowadzenia tych wydawnictw. „Chcąc temu zaradzić i dać możliwość zarządom związków zawodowych utrzymania stałego i ścisłego kontaktu ze swoimi członkami, jako też informowania ogółu o swojej działalności, planach, uchwałach i zamiarach »Republika« postanowiła zaprowadzić specjalny dział pt. »Wiadomości Związkowe«, w którym umieszczać będzie bezpłatnie wszelkie nadesłane komunikaty, informacje i zawiadomienia organizacji robotniczych i pracowniczych. Dla ułatwienia zarządom tego zadania podajemy w formie kwestionariusza te sprawy, które winny być przede wszystkim uwzględnione⁵⁴. Dalej wymienione były wymagane przez redakcję „Republiki” informacje, jakich udzielić musiały zainteresowane zamieszczeniem swych materiałów w piśmie instytucje, np. nazwa i adres związku, charakter (klasowy, narodowy, chrześcijański), liczba członków, liczba członków bezrobotnych, wysokość składek i innych opłat, jakie stronnictwo ma najpoważniejszy wpływ w związku itp. I ta inicjatywa nie spotkała się z szerszym oddźwiękiem wśród czytelników.

„Republika” zbudowana była z tematycznych działów, prowadzonych przez odpowiedzialnych za nie redaktorów. Ze względu na powiązanie pisma z łódzkimi sferami przemysłowymi, silnie rozbudowanym i regularnie ukazującym się przez cały czas wychodzenia pisma działem był *Kurier Handlowy*, którego kierownikiem był dr Leszek Kirkien⁵⁵. *Kurier Handlowy* zajmował zmieniającą się w zależności od sytuacji pisma ilość miejsca od 1 do 4 stron. Poruszano w nim sprawy ekonomiczne, nie tylko lokalne, ale i dotyczące problematyki ogólnopolskiej. Podawano tu aktualne kursy walut oraz na przykład wartości akcji niektórych przedsiębiorstw. Z czasem zamieszczać zaczęto również informacje z giełd światowych, m. in. z Gdańska, Zurychu itp. Z działem aktywnie współpracowali: Mieczysław Kołtoński⁵⁶ oraz Maurycy I. Poznański⁵⁷ – ten

⁵³ Do związków robotniczych i pracowniczych, „Republika”, 11 I 1924, nr 11, s. 5.

⁵⁴ Ibidem.

⁵⁵ A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 67, 305.

⁵⁶ Kołtoński Mieczysław, pseudonim Miecz. K., urodzony ok. 1900 r., publicysta gospodarczy. Pracował w prasie łódzkiej, m. in. był redaktorem naczelnym czasopisma „Zwierciadło Dziesięciu Muz”, a następnie „Polskiego Przemysłu Włókienniczego”. W latach późniejszych, do 1939 r. był współredaktorem „Głosu Porannego” i „Głosu Kupiectwa”, będącego organem Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi. W czasie okupacji, aresztowany przez gestapo, zginął w 1944 r. w hitlerowskim obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

⁵⁷ Z działem gospodarczym współpracowali również: Władysław Studnicki, Edward Rosset, M. Gruszecki, Władysław Komorowski, Włodzimierz Kwiatkowski, Stanisław Pawłowski, Jan Steczkowski, H. Stanisławski, Leon Pączewski, Aleksander Herman, Zygmunt Albrecht, Adolf Markowicz, Klemens Baruch i Tadeusz Hartleb.

ostatni zajmował się również polityką zagraniczną i był autorem kilku interesujących prac⁵⁸.

Inną stałą rubryką były *Wiadomości bieżące*, dział redagowany przez Władysława Polaka. Poruszano tu sprawy lokalne, informowano łódzian o wszelkich wydarzeniach dotyczących miasta, planowanych odczytach, zjazdach, akcjach charytatywnych, komunikatach urzędowych, wizytach ważnych osobistości w Łodzi itp.⁵⁹

Na łamach „Republiki” swoje miejsce odnalazł także sport. W pierwszym okresie ukazywania się dziennika poświęcano mu miejsce we wtorkowych wydaniach pisma, co zresztą zawsze odpowiednio wcześniej było zapowiadane. W drugiej połowie 1924 r. oprócz tradycyjnie drukowanego we wtorkowych numerach „Republiki” stałego działu sportowego, zatytułowanego *Przegląd tygodniowy*, w inne dni tygodnia w mniejszej formie *Wiadomości sportowych* przekazywano czytelnikom ważniejsze, świeże informacje. Prawdziwej rubryki sportowej pismo doczekało się 16 czerwca 1925 r. i od tego czasu był to codzienny, całostronicowy, opatrzone fotografiami dział zatytułowany *Przegląd Sportowy*. Redagował go Franciszek Romanek⁶⁰, pisujący także do „Kuriera Wieczornego”.

Do kontaktu z czytelnikami służył dział *Skrzynka do listów*, gdzie zamieszczane były przeróżne listy i wypowiedzi, czasami prośby o pomoc w rozwiązywaniu problemów, a czasem sprostowania lub odpowiedzi i reakcje czytelników na wcześniej zamieszczone w gazecie informacje.

Stałym elementem wydawnictwa, kierowanym początkowo przez Witolda Wandurskiego⁶¹, był dział literacki. Zamieszczano w nim na jednej z ostatnich stron pisma odcinki powieści autorów polskich lub zagranicznych (np. Mark Twain), publikowano fragmenty liryki obcojęzycznej. Pisywali tu również Karol Irzykowski⁶²

⁵⁸ Maurycy Ignacy Poznański napisał m. in.: *Współczesna polityka zagraniczna Anglii i jej stosunek do Polski*, Łódź 1921; *Polityka radykalnego centrum w Polsce*, Łódź 1922; *O ideę państwową w przemyśle polskim*, Łódź 1933.

⁵⁹ Na łamach „Republiki” tematykę regionalną poruszał często Zdzisław Srebrzyński.

⁶⁰ Romanek Franciszek, porucznik, sprawozdawca sportowy „Republiki”, od 24 I 1925 r. był kierownikiem jej działu sportowego, obejmując w tym samym czasie identyczną funkcję w „Expressie Ilustrowanym”. Pisał też do „Kuriera Wieczornego” oraz wydawał od 26 III 1923 r. wychodzący w Łodzi tygodnik ilustrowany „Nowiny Sportowe”, współpracując tam z mjr. Orestem Dżułyńskim.

⁶¹ Wandurski Witold, urodzony w 1891 r., dramaturg, poeta, publicysta, reżyser, lewicujący działacz polityczny i kulturalno-oświatowy. W latach 1916–1919 przebywał w Rosji, gdzie studiował prawo. Był wykładowcą w Wolnej Wszechnicy Sztuki oraz reżyserem i kierownikiem amatorskiego teatru polskiego w Charkowie. Po powrocie do Polski był współorganizatorem, inscenizatorem i kierownikiem teatru w Łodzi. Oprócz współpracy z „Republiką”, także redaktorem miesięcznika literackiego „Dźwignia”. Autor dramatów, m. in. *Śmierć na gruszy*, plakatów scenicznych, np. *W hotelu Imperializm*.

⁶² Irzykowski Karol, urodzony w 1873 r. w Błazkowej k. Jasła. Na Uniwersytecie Lwowskim studiował germanistykę. Początkowo był nauczycielem. Wada wymowy zmusiła go do zmiany zawodu. Znając stenografię, pracował jako sprawozdawca sądowy i parlamentarny. W latach

i Tadeusz Peiper⁶³ (cykl *Listy z Krakowa*), zachęceniu do współpracy przez W. Wandurskiego⁶⁴. W piśmie pojawiały się też artykuły Leopolda Blumentala⁶⁵, jednego z czołowych warszawskich publicystów początku XX w.⁶⁶

Aby sprostać zapotrzebowaniu społecznemu, na łamach gazety publikowano różnorodne ustawy i akty prawne, na przykład 3 marca 1924 r. na całej drugiej i połowie trzeciej strony zamieszczono treść ustawy o ochronie lokatorów. W lutym 1924 r. pojawił się nowy, całostronicowy dział *Świat mody*, ze szkicami najnowszych światowych kreacji i fasonów. Kierownictwo nad nim objął Aleksander Temir. Przez cały 1924 rok dział ukazywał się sporadycznie, a w 1925 r. już bardzo rzadko. Pod rysunkami i szkicami przeważnie zawarty był krótki komentarz, rzadziej dłuższy tekst dotyczący najnowszych trendów mody. Zainteresowani odnaleźć mogli w piśmie także program radiowy ukazujący się w rubryce: *Co usłyszymy dziś przez radio*.

Redakcja nie stroniła od przytaczania całych, obszernych artykułów publikowanych wcześniej w innych pismach krajowych bądź zagranicznych, podobnie jednak – jak było to w „Głosie Polskim” – informując o tym, czasem podając również kilka informacji tytułem wstępu, dotyczących autora tekstu lub źródła, z którego on pochodził. W ten sposób w „Republice” zagościł na

1912–1918 pracował w filii krakowskiej i krótko lwowskiej agencji prasowej: Biuro Telegraficzno-Korespondencyjne w Wiedniu. W 1918 r. przeniósł się do Warszawy, gdzie został sprawozdawcą sejmowym i kierownikiem diariusza w Biurze Sejmu. Po krótkim pobycie w zespole redakcyjnym „Narodu” na stałe związał się z „Robotnikiem” jako publicysta i recenzent teatralny. Współpracował z „Wiadomościami Literackimi”, „Pionem”, „Prosto z Mostu” i „Ateneum”. W czasie okupacji przebywał w Warszawie, podczas powstania w Warszawie został ranny, zmarł w szpitalu żyrdowskim.

⁶³ Peiper Jan Tadeusz, pseudonim Jan Alden, Jan Badyński. Urodził się 3 V 1891 r. w Krakowie. W czasie I wojny światowej internowany w Paryżu uzyskał zezwolenie na wyjazd do Madrytu, gdzie na pewien czas zamieszkał, współpracując z prasą hiszpańską, zamieszczając w niej artykuły publicystyczne i literackie, m. in. w największym tamtejszym dzienniku „El Sol”. W 1921 r. powrócił do kraju, nadal współpracując z prasą hiszpańską. W tym okresie nawiązał współpracę z prasą krakowską oraz z krakowskim środowiskiem artystycznym. Redagował „Nową Sztukę” oraz „Zwrotnicę”, gdzie zamieścił artykuły „będące podstawą myślową polskiego ruchu awangardowego”. Był również autorem wielu wierszy oraz dramatów. Publikował swoje prace m. in. w „Nowym Piśmie”, „Sygnałach”, „Robotniku” i „Gazecie Artystów”. W 1940 r. został aresztowany i przewieziony do więzienia na Łubiance. Przebywał w Kujbyszewie. W 1943 r. został wybrany do zarządu głównego w Związku Patriotów Polskich. Pisywał wówczas do „Wolnej Polski”. Do Polski powrócił w 1944 r., początkowo zatrzymując się w Lublinie, potem przenosząc do Łodzi, Krakowa i ostatecznie Warszawy, gdzie zmarł 10 XI 1969 r.

⁶⁴ A. Paczkowski, *op. cit.*, Warszawa 1980, s. 67.

⁶⁵ Blumental Leopold, pseudonim Leo Belmont. Urodził się w 1865 r. w Warszawie. Z wykształcenia prawnik, był jednocześnie krytykiem literackim, poetą, publicystą. Wydawał i redagował czasopismo „Wolne Słowo” (1907–1913). Zmarł w getcie warszawskim w 1941 r.

⁶⁶ Tłumaczeniem tekstów literackich na potrzeby pisma zajmowali się również Jadwiga Uliech i A. Bratkowski.

przykład Władysław Grabski⁶⁷ oraz autor prac z „Przeglądu Gospodarczego” – Jerzy Michalski⁶⁸, a także kilku innych znanych krajowych i zagranicznych polityków.

25 lipca 1923 r. na łamach „Republiki” pojawiła się pierwsza zapowiedź nowego, mającego wychodzić nakładem wydawnictwa dziennika: „Expressu Wieczornego Ilustrowanego” – jako codziennego pisma popołudniowego⁶⁹. Kolejne numery „Republiki” przynosiły coraz więcej informacji o nowej łódzkiej gazecie. „Express Wieczorny Ilustrowany” ukazywać się miał każdego dnia, z wyjątkiem niedziel, o godzinie 15 i być swego rodzaju dopełnieniem „Republiki” wychodzącej rano⁷⁰. Przez cały czas ukazywania się „Republiki” na jej łamach nie przestano reklamować i zachęcać czytelników do nabywania „popołudniówki”. W każdym numerze znajdowało się wezwanie: „Czytajcie Express Wieczorny”. Intensywnie reklamowano co ważniejsze i ciekawsze artykuły bądź całe numery „Expressu Wieczornego Ilustrowanego”, na przykład w poczytnej rubryce *Wiadomości bieżące* 26 października 1924 r. podano: „W jutrzejszym numerze Expressu ukaże się rewelacyjny artykuł red. Polaka”⁷¹.

W połowie 1924 r. w gazecie rozpoczęto aktywne oddziaływanie na czytelników. Celem miało być zwiększenie nakładu, a środkiem do jego osiągnięcia cały zestaw różnorakich premii, nagród itp. Rozpoczęto od drukowania specjalnych kuponów, które po wycięciu z pisma i przedstawieniu we współpracującej z „Republiką” instytucji uprawniały czytelnika do poważnej (przeważnie 50%) zniżki⁷². 23 stycznia 1925 r. ruszyła na łamach „Republiki” i „Expressu Wieczornego Ilustrowanego” akcja, polegająca na codziennym drukowaniu

⁶⁷ Grabski Władysław – urodził się 7 VII 1874 w Borowie (pow. łowicki) w rodzinie ziemiańskiej, polski polityk prawnicowy, ekonomista i historyk, brat Stanisława Grabskiego. W Paryżu i Halle studiował m.in. ekonomię i historię. W 1904 r. był współzałożycielem nielegalnego, związanego z endecją Związku Pracy Narodowo-Politycznej. W latach 1905–1912 był trzykrotnie wybierany na posła ziemi warszawskiej do rosyjskiej Dumy Państwowej. Podczas I wojny światowej zajmował się organizowaniem pomocy dla ludności polskiej w Rosji. W latach 1919–1920 oraz 1923–1925 był ministrem skarbu. W okresie niepowodzeń, podczas wojny polsko-radzieckiej 1920 r., był premierem. Ówczesni przeciwnicy krytykowali go za zbyt uległość na konferencji w Spa. W 1923 r. stanął ponownie na czele rządu. Do czasu ustąpienia z tego stanowiska zdołał przeprowadzić gruntowną reformę walutową. Od 1925 r. powrócił do pracy naukowej. W latach 1926–1928 był rektorem Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, natomiast w 1936 r. założył Instytut Socjologii Wsi. Zmarł w 1938 r.

⁶⁸ Michalski Jerzy Jakub, urodzony 18 III 1870 w Jarosławiu, skarbowiec, profesor wyższych uczelni, dyrektor Banku Krajowego. Minister skarbu w gabinecie Antoniego Ponikowskiego od 26 IX 1921 r. Opuścił gabinet wraz z dymisją premiera 2 VI 1922 r. Jako poseł zasiadał w Sejmie z ramienia Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej. Był autorem wielu prac o charakterze ekonomicznym. Pisywał m. in. do „Przeglądu Gospodarczego”. Zmarł w Krakowie w 1956 r.

⁶⁹ „Republika”, 25 VI 1923, nr 195, s. 8.

⁷⁰ „Republika”, 9 VIII 1923, nr 210, s. 6.

⁷¹ Zapowiedź, „Republika”, 26 X 1924, nr 293, s. 6.

⁷² „Republika”, 5 VIII 1924, s. 1.

w nich kuponów, które to powinny być przez czytelnika wycinane i razem w zaklejonej kopercie wrzucone do specjalnie przygotowanej skrzynki, w podwórzu budynku mieszczącego redakcję i administrację. Codziennie około godziny 19 redakcja opróżniała ją, aby ze złożonych kuponów wylosować zwycięzcę dnia, którego personalia drukowano w kolejnym numerze pisma. Wylosowani już następnego dnia mogli udać się po odebranie nagród⁷³. Akcja trwała przez 10 dni, a w każdym wydaniu gazety ogłaszano zwycięzców, wyjaśniając jednocześnie wszystkie niezrozumiałe dla czytelników zawilości przedsięwzięcia. Już w drugim dniu losowania redakcja musiała unieważnić około 400 kopert, które zawierały kupony wycięte tylko z „Republiki” lub tylko z „Expressu Wieczornego Ilustrowanego”. Kopert nie należało również podpisywać, adresy bowiem były na kuponach. 26 stycznia informowano, że skrzynka przeznaczona na kupony opróżniana była dwukrotnie, a i tak ludzie, nie mogąc zmieścić w niej swych kuponów, przynosili je bezpośrednio do redakcji, a ktoś roztargniony wrzucił do skrzynki nawet swój paszport⁷⁴.

Zaledwie dwa dni po zakończeniu losowań, 8 lutego 1925 r., przystąpiono do kolejnej akcji: „Redakcja »Republiki« i »Expressu Ilustrowanego« chcą z jednej strony przyczynić się do spopularyzowania radiotelefonii z drugiej zaś sprawić miłą niespodziankę swoim czytelnikom, zakupiła w firmie »Biuro techniczne inż. J. Reicher i S-ka« w Łodzi aparat radiotelefoniczny firmy »Radiosonanz« A. G. Berlin, systemu Deflex X, typu D. R. 12, celem rozlosowania go między swymi czytelnikami. Aparat zostanie zamontowany na koszt redakcji »Republiki« i »Express Wieczorny« w miejscu wskazanym przez szczęśliwego zdobywcę premii, który poza tym otrzyma od przedstawiciela firmy »Biuro techniczne inż. J. Reicher i S-ka« instrukcje, w jaki sposób go używać”⁷⁵. Zasady loterii były niemal identyczne z poprzednimi, zmiana dotyczyła jedynie losowania, co dnia losowano jedną kopertę, a po 14 dniach – 21 lutego – spośród nich wylosowany miał być zwycięzca. Każdy czytelnik mógł wrzucać nieograniczoną liczbę kopert, zawierających kupony z obu wymienionych pism. Na tych samych zasadach opierała się, rozpoczęta 30 marca 1925 r. premia, w której tym razem główną nagrodą był kolarski rower angielskiej marki „Lijon” – wyniki tego losowania znalazły się w wielkanocnym numerze pisma.

Organizowanie podobnych przedsięwzięć musiało faktycznie odnosić skutek, redakcja pisma bowiem systematycznie uatrakcyjniała loterie i zwiększała ilość nagród. 15 kwietnia 1925 r. w „Republice” pojawiło się zajmujące 3/4 strony ogłoszenie: „Wzorem większych dzienników europejskich, wydawnictwo »Repub-

⁷³ „Republika”, 26 I 1925, nr 26, s. 5. Ich asortyment był przeróżny, np. 2 korce węgla, 20 kilogramów mąki pszennej, 1 korzec ziemniaków, 200 papierosów „Egipskich”, 5 kilogramów faryny [potoczna nazwa gruboziarnistego rodzaju cukru – R. U.], 5 kilogramów ryżu itd.

⁷⁴ *Ibidem*.

⁷⁵ *Bezpłatna premia „Republiki” i „Expressu Wieczornego”*, „Republika”, 9 II 1925, nr 39, s. 3.

liki» i »Expressu Wieczornego« postanowiło oferować swym czytelnikom nieznanym dotychczas w Łodzi rozmiarów premię specjalną, pod łączną nazwą: 100 premii wiosennych »Republiki« i »Expressu«. W tym celu przeznaczamy do bezpłatnego rozlosowania pomiędzy szerokie koła czytelników naszych następujące kwoty pieniężne i przedmioty wartościowe⁷⁶. Lista wyszczególnionych nagród była bardzo różnorodna⁷⁷. Zasady uczestnictwa nieco zmodyfikowano. Tym razem zebrać należało 28 kuponów (15 »Republiki« i 13 »Expressu Wieczornego Ilustrowanego« – jako że ten w niedzielę nie ukazywał się). Brak jakiegokolwiek kuponu unieważniał wszystkie pozostałe. Losowanie główne miało się odbyć 2 maja 1925 r. Co dnia losowano 10 premii. Już wkrótce pismo wydrukowało kupon specjalny, który zastępował dowolny inny kupon, aby wszyscy, którym brakowało jednego lub dwóch kuponów, mogli dalej uczestniczyć w loterii⁷⁸ – oczywiście z korzyścią dla redakcji, ponieważ dalej gorliwie nabywano kolejne numery gazety.

Od 15 do 22 maja 1925 r. należało zbierać kupony, które upoważniały do losowania trzech polis ubezpieczeniowych, każda na kwotę 5 tys. zł, ufundowanych wspólnie przez wydawnictwo i łódzką filię Banku Ubezpieczeniowego »Vesta« z Poznania⁷⁹. Rozstrzygnięcie loterii nastąpiło 4 czerwca 1925 r.

W porozumieniu z dyrekcją Teatru Miejskiego, w numerze z 17 i 18 maja 1925 r. wydrukowano »kupony teatralne«, dające prawo do wykupienia biletu na przedstawienie pt. *Zaczarowane koło* Lucjana Rydla, w cenie 1 zł na wszystkie miejsca, z wyjątkiem łóż⁸⁰. Podobne kupony zamieszczane dość często dotyczyły zniżek na przedstawienia teatralne i seanse filmowe w kinach. Bywało, że w jednym numerze »Republiki« znajdowały się jednocześnie »kupony teatralne« oraz »kupony kinematograficzne«, jak je nazywała redakcja.

O skali pomysłów wydawnictwa świadczyła kolejna inicjatywa z 14 kwietnia 1925 r., gdy na środkowych stronicach »Republiki« ukazało się następujące ogłoszenie: »Redakcja »Republiki« i »Expressu Wieczornego« przystępuje w najbliższych dniach do zrealizowania pierwszego łódzkiego filmu w którym akcja

⁷⁶ 100 premii wiosennych »Republiki« i »Expressu Wieczornego«, »Republika«, 15 IV 1925, nr 102, s. 7.

⁷⁷ Były tu m. in.: 200 zł gotówką, 100 zł gotówką, złote i srebrne zegarki męskie i damskie, zegarki kieszonkowe, 3 metry angielskiego letniego materiału na kostium damski, męskie i damskie pantofle, pół tuzina letnich skarpetek męskich lub pończoch damskich, pudełko pudru francuskiego, flakon perfum, po kilka biletów do różnych łódzkich kin, książki, złote wieczne pióro, 3-miesięczny abonament »Republiki« i podobny »Expressu Wieczornego Ilustrowanego«, łyżki stołowe platerowane, portfele skórzane, papierosy, chusteczki do nosa, szklanki do herbaty, kawałki mydła, krawaty i wiele, wiele innych (100 premii wiosennych »Republiki« i »Expressu Wieczornego«, »Republika«, 15 IV 1925, nr 102, s. 7).

⁷⁸ »Republika«, 17 IV 1925, nr 104, s. 10.

⁷⁹ Łódzka filia założonego w roku 1873 banku znajdowała się przy ul. Piotrkowskiej 81, »Republika«, 16 V 1925, nr 134, s. 9.

⁸⁰ 1-złotowy kupon teatralny, »Republika«, 27 V 1925, nr 144, s. 7.

odbywać się będzie na terenie naszego miasta. W tym celu poszukujemy kilkudziesięciu pań i panów o miłych, fotogenicznych twarzach, różnego wzrostu i tuszy, w wieku lat 18–35. Oferty z fotografiami oraz danymi, dotyczącymi wzrostu i wieku nadsyłać należy w zamkniętych kopertach do redakcji. Kandydaci i kandydatki zaakceptowane zawiadomione będą pisemnie o miejscu i terminie zdjęć filmowych⁸¹. Ogłoszenie to ukazywało się jeszcze kilkakrotnie. Termin nadsyłania zgłoszeń upłynął 22 kwietnia 1925 r. Zgodnie z podanymi przez redakcję informacjami napłynęło przeszło 1500 zgłoszeń⁸². Jeśli uznać tę liczbę za wiarygodną, to jest to również pewien wskaźnik dotyczący wysokości nakładu i poczytności pisma.

Innym sposobem uatrakcyjnienia pisma było dodawanie doń specjalnych dodatków, zawierających fotografie, grafiki, żarty itp. Na 23 kwietnia 1925 r. zapowiadane było rozpoczęcie drukowania dodatku zatytułowanego *Łódź w ilustracji*, w planowanym terminie z powodów technicznych dodatek jednak nie wyszedł. Od 5 października 1924 r. wydawnictwo rozpoczęło druk niedzielnego dodatku „Panorama”, którego nie można było nabywać oddzielnie, a jedynie razem z kolejnymi wydaniem „Republiki”. Znajdowały się w nim fotografie Łodzi, logogryfy, krzyżówki, szarady i rebusy, a także fragmenty literatury oraz niekiedy utwory poetyckie. W jednym z sobotnich numerów „Republiki”, reklamując mającą się ukazać następnego dnia „Panoramę”, zapowiedziano m. in. druk zdjęć przywódców łódzkiej klasy robotniczej, zdjęcia z budowy nowych linii tramwajowych, fotografie najpiękniejszych aktorek Warszawy, zdjęcia scen z filmu *O czym się mówi*, oraz rzadkie fotografie grupy zesłańców na Sybir z 1905 r., wśród których znajdował się prezydent Łodzi, Aleksy Rzewski⁸³.

W piśmie włączano się czasami w różnego rodzaju akcje charytatywne, jak na przykład po tragicznym w skutkach pożarze fabryki Stefana Angersteina, z 9 kwietnia 1924 r., którego przyczyną było zapalenie się łożyska wału transmisyjnego maszyny parowej. Na trzecim piętrze podczas akcji gaśniczej odcięci zostali i zginęli trzej strażacy – Wawrzyniec Kamiński, Ludwik Boguś i Klemens Wasserling. Już następnego dnia po pożarze, od rana rozpoczęto akcję zbierania datków na rzecz rodzin ofiar pożaru; zbiórkę prowadzono w „Republice” i „Expressie Wieczornym Ilustrowanym”. Przez kilka kolejnych

⁸¹ „Republika”, 14 IV 1925, nr 101, s. 5.

⁸² *Wiadomości bieżące*, „Republika”, 28 IV 1925, nr 115, s. 7.

⁸³ „Republika”, 25 X 1924, nr 292, s. 7; Rzewski Aleksy, urodzony 6 lipca 1885 r. w Łodzi, działacz polityczny i samorządowy, publicysta, redaktor. Studiował w Wyższej Szkole Nauk Społecznych i Ekonomicznych oraz na Wydziale Prawno-Społecznym Wolnej Wszechnicy Polskiej. W latach 1905–1907 był instruktorem bojowym PPS, autorem i wydawcą nielegalnych odezwo i wydawnictw. W 1905 r. współredagował nielegalny tygodnik „Łodzianin”. W okresie 1915–1918 należał do POW. 15 I 1919 r. został komisarzem ludowym m. Łodzi z ramienia rządu i wydawcą „Dziennika Urzędowego Komisariatu Ludowego na m. Łódź”. Założył i początkowo redagował „Dziennik Zarządu m. Łodzi”. W latach 1919–1923 był prezydentem Łodzi, od 1927 starostą łódzkim. Zginął, zamordowany przez Niemców, w listopadzie 1939 r.

numerów na pierwszych stronach dziennika, w późniejszym czasie już na dalszych, wymieniani byli ofiarodawcy wraz z wysokością złożonych na rzecz ofiar kwot.

W „Republice” zamieszczało artykuły wielu redaktorów i publicystów. Przez pierwszy tylko rok istnienia dziennika zamieściło w nim swe teksty, jak podano na łamach pisma, około 60 publicystów, polityków, dyplomatów, artystów, przemysłowców, kupców i urzędników⁸⁴. Z Warszawy relacje z prac sejmowych nadsyłał Jan Urbach⁸⁵, o sprawach polityki międzynarodowej pisywał Henryk Liński⁸⁶, a autorem całego cyklu felietonów opisujących wschodnie regiony Polski był Witold Łoś. Porad zdrowotnych, dotyczących różnego rodzaju schorzeń, udzielał czytelnikom lekarz Jan Polak. W dziedzinie życia kulturalnego w Łodzi głos na łamach pisma zabierał Wilhelm Fallek⁸⁷, recenzent sztuk teatralnych, autor cyklu: *Z teatru miejskiego* oraz Stanisław Czosnowski. Treści historyczne odnaleźć mogli czytelnicy w artykułach Aleksego Rzewskiego, natomiast problematykę związaną z psychologią i metafizyką poruszał J. Prazdrój.

Pojedyncze i niezbyt częste konfiskaty „Republiki” nie zapowiadały poważnego zatargu z przedstawicielami władz, w jaki popaść miano w „Republice” od numeru z 9 lipca 1925 r., kiedy to na 3 stronie pojawił się artykuł Władysława Studnickiego⁸⁸, zatytułowany *Układ polityczny Europy*, traktujący

⁸⁴ W pierwszej rocznicę „Republiki”, „Republika”, 6 I 1924, nr 6, s. 5.

⁸⁵ Urbach Jan, urodzony 7 III 1895 r. w Łodzi. Od 1921 r. był sprawozdawcą parlamentarnym i korespondentem warszawskim „Głosu Polskiego”, w późniejszym okresie „Republiki”. W Łodzi zamieszkał od 1924 r. i tu założył wraz z Eugeniuszem Kronmanem i Gustawem Wassercugiem w 1929 r. lewicujący „Głos Poranny”. Jesienią 1939 r. znalazł się we Lwowie, gdzie pracował jako inżynier w radzieckim biurze projektowym. Po wstąpieniu do IV dywizji piechoty im. Kilińskiego redagował pismo frontowe „Do boju”. W 1944 r. został zastępcą naczelnika wydziału wydawniczego PKWN w Lublinie. Po wojnie nadal pracował w dziennikarstwie. Zmarł w Warszawie 7 IX 1987 r.

⁸⁶ Liński Henryk, poliglota, publicysta, specjalizujący się w przeprowadzaniu wywiadów z dyplomatami. Był także krytykiem teatralnym i muzycznym „Nowego Kuriera Łódzkiego”, „Ostatnich Wiadomości” i „Gazety Polskiej”. Na początku okupacji przebywał w Wilnie, współpracował z pismami litewskimi. Zmarł w drodze na Bliski Wschód.

⁸⁷ Fallek Wilhelm (Wolf) – nauczyciel, historyk literatury, krytyk i historyk teatru. Urodził się 24 XII 1887 r. w Łodzi. Doktor prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zrezygnował z uprawiania zawodu adwokata na rzecz dziennikarstwa i publicystyki. W łódzkim „Nowym Dzienniku”, jednym z trzech największych dzienników syjonistycznych w języku polskim, objął redakcję działu literackiego i w latach 1918–1923 stanowisko stałego recenzenta teatralnego. W roku 1923 powrócił do Łodzi, gdzie podjął pracę jako polonista w I Gimnazjum Męskim Żydowskiego Towarzystwa Szkół Średnich. Współpracował z łódzką prasą codzienną: „Głosem Porannym”, „Kurierem Łódzkim”, „Republiką” oraz z periodykami należącymi do kręgu piśmiennictwa polsko-żydowskiego: „Chwilą”, „Miesięcznikiem Żydowskim” itp. Zginął w lecie 1941 r. w zbiorowej egzekucji ludności żydowskiej pod Brodami (K. Andrzej, M. Szkudlarek, *Żydzi dawnej Łodzi. Słownik biograficzny Żydów łódzkich oraz z Łodzią związanych*, t. 1, Łódź 2001, s. 52).

⁸⁸ Studnicki-Gizbert Władysław, urodzony w 1867 r. w Dyneburgu, polityk, publicysta, redaktor. W latach 1888–1889 należał do II Proletariatu, za działalność polityczną przebywał na Syberii

o wielkiej polityce, oceniający wzajemne stosunki mocarstw europejskich, sięgający w swych ocenach okresu budowy ówczesnego porządku europejskiego – do traktatu spisano w Wersalu w 1919 r. Drugi artykuł, pt. *Z dwojga złego wybrać mniejsze*, znajdował się na stronie 10 tego samego numeru, napisany przez krakowskiego korespondenta „Republiki”, pisującego pod pseudonimem St. Zim. Dotyczył on polityki finansowej Władysława Grabskiego. Dzień później – 10 lipca 1925 r. – na pierwszej stronie ukazał się obszerny artykuł samego redaktora naczelnego o dużym, podkreślonym czerwoną kreską, tytule: *Po wczorajszej konfiskacie*⁸⁹. „Wielu czytelników »Republiki« otrzymało wczoraj numer naszego dziennika, ozdobiony białymi plamami na stronach: trzeciej i dziesiątej. I dwie te plamy białeły, jak kości, kiedy zdarto z nich żywe ciało myśli ludzkiej, a wołały głośno, rozgłośnię o tym, czego nie pozwolono im powiedzieć czarnymi czcionkami. Pójdą w świat daleki, między ludzi i opowiedzą całemu społeczeństwu, że istnieje artykuł konstytucji, który buduje wolność polityczną obywateli na swobodzie prasy. Zatrzą do Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania i Wilna. Jak Polska długa i szeroka i ludzie kiwać będą głowami i myśleć”⁹⁰.

Tak rozpoczął się konflikt między redakcją „Republiki” a przedstawicielami władz, konflikt, który doprowadzić miał do likwidacji dobrze przecież prosperującego na rynku tytułu. Redaktor naczelny w cytowanym artykule przedstawił sylwetki autorów obu artykułów, przypominając ich dotychczasową, owocną współpracę z pismem. Czytelnikom, którzy nie orientowali się, co zawarte było w będących przyczyną konfiskaty artykułach, Marian Nusbaum-Ołtaszewski wyjaśniał: „O czym pisał Studnicki? Może naraz zbolszewizował »Republikę«, może wytoczył jakąś straszną, antypaństwową kolumbrynę, wymierzył »grubą bertę« w podwaliny naszego ustroju? Nie, Studnicki tak nie myśli i nie pisze. Napisał zapewne o czym innym. Oto Studnicki napisał, że traktat wersalski został osłabiony przez to, że nie podpisały go Stany Zjednoczone, że Niemcy przedstawiają dla Ameryki o wiele więcej interesu niż Francja. Napisał, że Niemcy mają o 23 miliony mieszkańców więcej niż Francja i bardziej rozwinięty przemysł. Że uznanie granic polskich na wschodzie odbyło się dzięki Włochom, a że Mała Ententa nie posiada podstaw do antagonizmu z Niemcami. Studnicki napisał straszne rzeczy, nieprawda?”⁹¹ Redakcja nie chciała ujawnić personaliów autora drugiego zakwestionowanego artykułu. Podano jedyne informacje, że jest to znany publicysta, który swe prace zamieszcza

w latach 1890–1896. Po powrocie z zesłania działał w Galicji i Królestwie jako członek Stronnictwa Narodowego. Członek Tymczasowej Rady Stanu. W latach 1917–1918 wydawał i redagował dwutygodnik „Naród i Państwo”. W latach międzywojennych pozostał germanofilem, jako publicysta współpracował z wileńskim „Słowem” i warszawskim „ABC”. W okresie okupacji zabiegał o utworzenie w kraju kolaborującego z Niemcami rządu. Mimo to Niemcy go aresztowali i więzili w Berlinie. Od 1945 r. przebywał na emigracji. Zmarł w Berlinie w roku 1953.

⁸⁹ *Po wczorajszej konfiskacie*, „Republika”, 10 VII 1925, s. 1.

⁹⁰ *Ibidem*.

⁹¹ *Po wczorajszej konfiskacie*, „Republika”, 10 VII 1925, s. 1.

w wielu polskich pismach, mający powszechnie wyrobione uznanie. „Policja była wczoraj bardzo grzeczna i uprzejma przy konfiskacie. Dawniej przy takich okazjach musieliśmy się na nią żalić, a dziś nie mamy wprost słów zachwytu i podziwu. Jak nas świetnie prawnie, poprawnie i wprawnie konfiskowali!”⁹² W tym samym artykule autor wspominał wcześniejsze konfiskaty pisma, o przyzwyczajeniu do faktu, iż najpierw władze administracyjne konfiskowały dziennik, a później prokurator na posiedzeniu sądu wnosił o uchylenie konfiskaty. Redaktor naczelny zaznaczył, że mimo wszystko „Republika” nie zmieni swych zapatrywań i poglądów, ma bowiem poparcie czytelników, „Kredyt tego społeczeństwa posiadamy, a tym bardziej się on wzmacnia, im częstsze i ostrzejsze są przeciw nam wymierzone środki. Sprawiedliwość też potrafimy sobie znaleźć: prawną w sądzie, polityczną w Sejmie, a moralną na łamach tego pisma i w opinii całego społeczeństwa. Jeśli za artykuły Studnickiego i Zima niszczy się nakład pisma, to już doprawdy nie wiadomo, co nasze władze administracyjne uważają za dopuszczalne”⁹³. Ten bardzo ostry w wymowie tekst zakończony był niezwykle ironicznym stwierdzeniem, iż aby wypróbować tzw. „dopuszczalność”, pismo wydrukowało na miejscu jednego z poprzednio skonfiskowanych artykułów, na całej trzeciej stronie, obszerny fragment Księgi Rodzaju z Biblii, zatytułowany *Biblia święta*⁹⁴ – „Spróbujemy, kto wie? Może i to jest zabronione?”⁹⁵.

Tak gorzkie i ostre stwierdzenia redakcji sugerowały, że dziennik był pewny, iż ze starcia tego wyjdzie cało, zdenerwowanie zaś objawiało się wyraźnie złym, szyderczym tonem zamieszczanych tekstów. Nikt jeszcze nie przypuszczał, że skończy się to zawieszeniem pisma i praktycznie zakończeniem jego istnienia pod dotychczasowym tytułem. Obok artykułu samego naczelnego pierwszą stronę wypełniał jeszcze wydrukowany komunikat P.A.T.: „Komisariat Rządu na miasto Łódź, dopatrując się w dwóch artykułach, zamieszczonych w nr 185 dziennika »Republika« z dnia 9 lipca cech przestępstwa z art. 263 K. K. zarządził konfiskatę tego numeru i zwrócił się do prokuratora przy sądzie okręgowym w Łodzi o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej redaktora odpowiedzialnego »Republiki« i autorów artykułów. Jeden z tych artykułów, zamieszczonych w dziale politycznym, dyskredytuje naszego sojusznika politycznego, tendencyjnie przedstawiając jego stosunek do państwa polskiego, drugi zaś zamieszczony w dziale ekonomicznym, przedstawia sprawę obiegu bilonu w sposób zdolny wzbudzić zaniepokojenie, przy czym autor nie kieruje się względami rzeczowej krytyki postępowania władz, lecz świadomie i w nieprzyjazny dla państwa sposób stara się oddziaływać na bezkrytyczne masy. Obydwa te artykuły łączą się w tendencyjną całość z szeregiem zamieszczonych w ostatnich dniach w »Republice« innych podobnych artykułów i alarmujących nagłówków, kon-

⁹² *Ibidem*.

⁹³ *Ibidem*.

⁹⁴ *Biblia święta*, „Republika”, 10 VII 1925, nr 186, s. 3.

⁹⁵ *Ibidem*.

struowanych specjalnie w celu szerzenia depresji i osłabienia odporności społeczeństwa oraz jego zaufania do podstaw państwowości polskiej”⁹⁶.

Odnosząc się do tego komunikatu P.A.T. redakcja „Republiki” oświadczyła, że postanowiła skierować do prokuratury skargę celem pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej redaktora P.A.T. za rozpowszechnianie uwłaczających „Republice”, a nieprawdziwych wiadomości. Sprawy konfiskaty absorbowały zespół redakcyjny przez następne kilka dni. Już w kolejnym numerze opublikowano na trzeciej stronie duży artykuł zatytułowany *Kilka myśli po konfiskacie*⁹⁷. Jego autor Marian Nusbaum-Oltaszewski podzielił się z czytelnikami przemyśleniami o roli państwa w kontrolowaniu życia jednostek i ograniczaniu swobód obywatelskich.

Konfiskata „Republiki”, o czym także informowano czytelników, spotkała się z zainteresowaniem ze strony parlamentarzystów. Z opatrzonej tytułem *Echa konfiskaty „Republiki”* notatki dowiedzieć się można było, że dzień wcześniej, czyli 11 lipca 1925 r., żywo interesowano się konfiskatą pisma podczas obrad Sejmu, dyskutując o niej „z punktu widzenia prawa oraz powagi i interesów całej prasy polskiej”⁹⁸. Sprawa zdaniem redakcji powrócić miała jeszcze na forum parlamentarne „w konkretniejszej formie”, chwilowo odłożono ją ze względu na „gorący nastrój z powodu reformy rolnej”⁹⁹. 13 lipca 1925 r. na pierwszej stronie gazety pojawił się kolejny artykuł z cyklu: *Echa konfiskaty „Republiki”*¹⁰⁰, informujący, iż poseł Henryk Wyrzykowski¹⁰¹ zgłosił podczas obrad Sejmu interpelację w sprawie „Republiki” i „stosunków administracyjnych w Łodzi”. Informowano także, że sprawą zainteresowała się prasa, czego dowodem były artykuły zamieszczone w innych pismach, na przykład w „Głosie Polskim”¹⁰² z 10 lipca 1925 r. lub „Robotniku”¹⁰³, gdzie o konfiskacie pisano 12 lipca 1925 r.

⁹⁶ „Republika”, 10 VII 1925, nr 186, s. 1.

⁹⁷ *Kilka myśli po konfiskacie*, „Republika”, 12 VII 1925, nr 188, s. 3.

⁹⁸ *Wiadomości bieżące*, „Republika”, 12 VII 1925, nr 188, s. 8.

⁹⁹ *Ibidem*.

¹⁰⁰ *Echa konfiskaty „Republiki”*, „Republika”, 13 VII 1925, nr 189, s. 1.

¹⁰¹ Wyrzykowski Henryk – urodzony 12 I 1884 w Częstochowie, przed I wojną światową kilkakrotnie aresztowany przez władze rosyjskie, zesłany do gub. kurskiej za przewożenie nielegalnej literatury, działacz SDKPiL. Tuż przed I wojną światową mieszkał i pracował w Łodzi. Podczas wojny działał m. in. na rzecz pomocy dla legionistów i ich rodzin w Łodzi. Od grudnia 1917 do lipca 1918 r. redaktor „Zorzy”. W kwietniu 1918 r. został członkiem Rady Stanu. W instytucji tej był przedstawicielem kierunku społeczno-radykalnego i bronił tezy jednoizbowości parlamentu. W sierpniu 1918 przystąpił do PSL „Piast”. Do roku 1924 wydawał i redagował w Warszawie „Gazetę Ludową”, współwydając równocześnie „Politykę” i „Kuriera Lwowskiego”. Podczas rokowań pokojowych w Rydze był korespondentem „Kuriera Lwowskiego” i „Dziennika Gdańskiego”. W Sejmie od roku 1922 z okręgu 14 (Łódź, Łask, Sieradz), jako kandydat PSL „Piast”. W maju 1923 r. przeszedł do PSL „Wyzwolenie”. Zasiadał w Komisjach: Budżetowej i Komunikacyjnej. Poparcia u niego redakcja „Republiki” szukała jako u dziennikarza i posła z okręgu łódzkiego.

¹⁰² *Konfiskata*, „Głos Polski”, 10 VII 1925, nr 186, s. 5.

¹⁰³ „Republika” łódzka została 9 bm. skonfiskowana za dwa artykuły: jeden natury politycznej pióra W. Studnickiego, drugi natury gospodarczej. P.A.T. wydał komunikat uzasadniający konfiskatę.

13 lipca 1925 r. był ostatnim dniem ukazywania się „Republiki”. Jej zatarg z przedstawicielami władzy państwowej zakończył się dla dziennika negatywnie. 14 lipca 1925 r. ukazała się jednodniówka „Nowa Republika”, posiadająca dokładnie taki sam układ graficzny, różniąc się jedynie dwoma dodatkami: słowem „Nowa” w tytule i wyrazem „jednodniówka” widniejącym w prawym górnym rogu. Zmianie, oczywiście tylko formalnej, uległ także redaktor naczelny. Na ostatniej stronie w stopce widniała informacja: „Redaktor i wydawca: S. Cynamon”. Możliwe, że władze czyniły wydawnictwu pewne problemy dotyczące korzystania z Drukarni Państwowej, ponieważ informacje zawarte w stopce wskazywały na wykorzystywanie do druku jednodniówki własnej drukarni – tej umiejscowionej przy redakcji i administracji „Republiki”.

Cała pierwsza strona „Nowej Republiki” poświęcona była sprawie konfiskaty pisma. Wydrukowano obszerną treść interpelacji, jaką złożył w Sejmie wspomniany Henryk Wyrzykowski do ministra spraw wewnętrznych oraz ministra sprawiedliwości. „Z uwagi, że takie postępowanie władz jest pogwałceniem zasadniczych praw wolności obywatelskiej oraz specjalnej ustawy, a mianowicie »Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych« z dnia 7 lutego 1919 roku, który zaczyna się od słów: »Prasa polska jest wolna«¹⁰⁴ poseł zarzucił władzom, że artykuły o podobnej treści jak zakwestionowane, ukazały się w „Kurierze Porannym”, „Krakowskim Ilustrowanym Kurierze” oraz innych pismach i wydawnictwa te z ich powodu nie zostały skonfiskowane. „Z punktu widzenia zagwarantowanej konstytucyjnie wolności prasy, konfiskata artykułów powyższych jest pospolitym bezprawiem. Z punktu widzenia merytorycznego konfiskata ta dowodzi bezprzykładnej wprost ignorancji tych, którzy ją zarządzili”¹⁰⁵. Henryk Wyrzykowski wysunął oskarżenia również wobec P.A.T., która powinna jego zdaniem powiadamiać o faktach, a nie je samodzielnie interpretować i zarzucać łódzkiej gazecie tendencje antypaństwowe i defetystyczne. „Tylko w mózgach niedorozwiniętych, niedouczonej i zaśniedziałych biurokratów może się zrodzić tak daleko idące pomylenie zasadniczych pojęć politycznych, jak opozycja wobec rządu i działalność antypaństwowa. Jest rzeczą wysoce niepokojącą, szkodliwą i kompromitującą, iż ludzie o tego rodzaju ciasnych horyzontach zajmują wysokie stanowiska urzędowe, a przez czyny

Czytamy tam m. in., że artykuł p. Studnickiego „dyskredytuje naszego sojusznika politycznego, tendencyjnie przedstawiając jego stosunek do Państwa Polskiego. Nie wiemy, co i jak pisał pan Studnicki o Francji, ale jest rzeczą niedopuszczalną by Komisarz Rządu występował w roli rzeczoznawcy stosunków międzynarodowych i pouczał publicystów, jaki jest stosunek Francji do Polski. Pomijamy już śmieszność, na jaką naraża się Komisarz Łódzki, gdy staje w »obronie« Francji. Zbyticzna przesada uczuć sojusznicznych, a jeszcze zbytniejsza gorliwość w prześladowaniu prasy” (*Curiosa*, „Robotnik”, 12 VII 1925, nr 189, s. 5).

¹⁰⁴ *Interpelacja*, „Nowa Republika”, 14 VII 1925, s. 1.

¹⁰⁵ *Ibidem*.

swe narażają na śmieszność autorytet organów państwowych¹⁰⁶. Do tak ostrych słów dodane były jeszcze zarzuty o wykorzystywanie P.A.T., co było zdaniem posła wyraźnym nadużyciem władzy. W odpowiedzi na treść tego artykułu już następnego dnia w „Głosie Polskim” zaprzeczono doniesieniom „Nowej Republiki”, tłumacząc, zgodnie zresztą ze stanem faktycznym, że w sprawozdaniach z posiedzenia sejmowego brak jest jakiegokolwiek wzmianki o wspomnianej przez „Nową Republikę” interpelacji¹⁰⁷. Reakcja „Nowej Republiki” była natychmiastowa. W artykule zatytułowanym *Gadzinowe metody „Głosu Polskiego”*¹⁰⁸ redakcja zapewniała, że nawet będąc w tak trudnej sytuacji, w jakiej znalazło się pismo, „Republika” nie zawahałaby się stanąć w obronie „Głosu Polskiego”, gdyby to jego osiągnąć miały podobne szykany, „Niestety, panowie z »Głosu Polskiego« nie mogą zapomnieć szpiclowskiej szkoły wyniesionej z »Gadziny Polskiej«¹⁰⁹ – i nie przypadkiem użyto w nazwie słowa „gadziny”¹¹⁰. Czas zweryfikował tę deklarację, gdy w kłopoty popadł „Głos Polski”.

Mimo zawieszenia pisma, teksty publikowane w kolejno ukazujących się jednodzielnikach wyraźnie świadczyły o nieugiętej postawie redaktora naczelnego i artykuły – dotyczące konfiskaty – dalej utrzymywane były w ostrym, oskarżającym o łamanie prawa wolności prasy, tonie. 14 lipca 1925 r. podana została informacja o zatwierdzeniu przez Sąd Okręgowy w Łodzi nakazu przerwania wydawania „Republiki”¹¹¹. Konflikt narastał, władze motywowały zawieszenie pisma dopatrzeniem się cech przestępstwa również w innych tekstach publikowanych na łamach „Republiki”, wyszukując we wcześniejszych wydaniach pisma treści, do których wcześniej nie zgłaszały zastrzeżeń, teraz jednakże starając się wykazać ich społeczną szkodliwość – „gdyż w artykułach tych »Republika« tendencyjnie i niezgodnie z rzeczywistością przedstawia cały szereg kwestii wypadków o znaczeniu społeczno-państwowym z oczywistym zamiarem wzbudzenia w czytelniku stanu depresji i niepokoju oraz wzburzenia umysłu robotników, już to tendencyjnie wyolbrzymiając klęskę powodzi na południu i wiążąc ją z ewentualną kwestią zwiększenia bezrobocia w Łodzi, już to niezgodnie z rzeczywistością przedstawia stosunki wiążące sojuszników z Polską, już to

¹⁰⁶ *Ibidem*.

¹⁰⁷ Na pierwszej stronie „Nowej Republiki” zamieszczony został tekst interpelacji, którą miał wnieść poseł Henryk Wyrzykowski w Sejmie. Jak się jednak okazało z wczorajszego sprawozdania z przebiegu posiedzenia sejmowego, żadna interpelacja przez nikogo w sprawie konfiskaty i zawieszenia „Republiki” zgłoszona nie została (*Konfiskata i zawieszenie „Republiki”*, „Głos Polski”, 15 VII 1925, nr 191, s. 3). W wymienionych dokumentach faktycznie brak jest śladów, aby jakkolwiek interpelacja złożona została.

¹⁰⁸ *Gadzinowe metody „Głosu Polskiego”*, „Nowa Republika”, 16 VII 1925, s. 1.

¹⁰⁹ *Ibidem*.

¹¹⁰ „Głos Polski” był łódzkim pismem codziennym, które zaczęło ukazywać się w Łodzi od 12 XI 1918 r. i było następcą ukazującej się od 30 grudnia 1915 r. „Godziny Polskiej”, wspieranej przez okupacyjne władze niemieckie.

¹¹¹ *Zawieszenie dziennika „Republika”*, „Nowa Republika”, 14 VII 1925, s. 8.

rozsięga alarmujące, niepokojące i niezgodnie z rzeczywistością wieści o zajęciach w Konstantynowie i, że w artykułach tych nie tylko treść i ton, ale nawet wygląd zewnętrzny (intytulacje) zmierza do tego samego celu, szerzenia niepokoju. Wobec powyższego czasopismo »Republika« należy uznać za szkodliwe¹¹². Jak silnym i niebezpiecznym środkiem przekazu w oczach władz była prasa, skoro nawet sam wygląd artykułów, nie wspominając o treści, mógł służyć za narzędzie „szerzenia niepokoju”. Warto zauważyć, że wśród zakwestionowanych tytułów artykułów były też takie, jak *Zapomoga wystarcza bezrobotnemu na kieliszek wódki*, *Rewolta w Konstantynowie* itp. o wyraźne – zdaniem urzędników – „antypaństwowy” obliczu.

15 lipca w Warszawie doszło do spotkania w lokalu sejmowym klubu Chrześcijańskiej Demokracji na posiedzeniu posłów-redaktorów, przybyłego z Łodzi Mariana Nusbaum-Ołtaszewskiego z przedstawicielami różnych ugrupowań politycznych, będących jednocześnie redaktorami pism. Spotkaniu przewodniczył poseł Stanisław Kozicki¹¹³ z „Gazety Warszawskiej”, a uczestniczyli w nim także: Kazimierz Czapiński¹¹⁴ – redaktor „Robotnika”, Marian Dąbrowski¹¹⁵ z „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, Henryk Mianowski¹¹⁶, Antoni Sadzewicz¹¹⁷ z „Gazety Porannej”, Władysław Stroński¹¹⁸ – redaktor „Warsza-

¹¹² *Ibidem*.

¹¹³ Kozicki Stanisław – urodzony w Łempicach w pow. pułtuskim. W roku 1902 zaczął pisywać do „Wieków” i „Gazety Polskiej” artykuły w sprawach ekonomicznych i rolniczych. Wraz z Kazimierzem Łazarowiczem założył dziennik „Naród” i objął jego redakcję. Do roku 1915 był redaktorem „Gazety Warszawskiej”. Od roku 1920 osiadł w Poznaniu, gdzie został redaktorem naczelnym „Kuriera Poznańskiego”, a od roku 1921 posłem na Sejm. W 1924 r. przeniósł się do Warszawy i przez rok redagował „Przegląd Wszechpolski”. Od kwietnia do sierpnia 1925 r. był redaktorem „Gazety Warszawskiej”.

¹¹⁴ Czapiński Kazimierz – urodzony 18 XI 1882 r. w Mińsku Litewskim. Redagował w języku rosyjskim dziennik „Siewiero-zapadnyj Kraj”. Pisał do „Głosu”. Od 1907 r. w Krakowie w redakcji „Naprzodu”, w latach 1914–1919 został jego naczelnym redaktorem. Swoje teksty zamieszczał też w „Krytyce” i innych pismach, był stałym współpracownikiem „Robotnika”.

¹¹⁵ Dąbrowski Marian – urodzony 27 IX 1878 r. w Mielcu. Wydawca wielu pism, od roku 1910 był naczelnym dyrektorem i wydawcą „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, założył w latach późniejszych „Światowida”, kierował spółką wydającą „Nową Reformę”. Założyciel „Pałacu Prasy” w Krakowie.

¹¹⁶ Mianowski Henryk – urodzony 9 IV 1882 r. we Lwowie. Współredaktor kazańskiego dwutygodnika „Przyszłość”. Do Sejmu wybrany w 1922 r. z listy Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej w okręgu Kraków. W roku 1927 wystąpił z Chadecji, przenosząc się do obozu rządowego. W 1928 r. wybrany posłem na Sejm z listy BBWR. Zmarł w Krakowie 11 I 1955 r.

¹¹⁷ Sadzewicz Antoni – urodził się 11 XI 1875 r. w Jeziorkach. Pisywał do lwowskiej „Teki”, której został redaktorem. Był współpracownikiem lwowskiego „Słowa Polskiego”. Pisał do „Polaka”, „Ojczyzny”, „Przeglądu Wszechpolskiego”. Wydał kilka broszur z zakresu historii Polski. Został korespondentem warszawskiej „Gazety Polskiej” i „Ekonomisty”. W 1912 r. został redaktorem „Gazety Porannej 2-grosze”. W czasie I wojny światowej w Odessie wydawał „Przegląd Polski”. Po powrocie do Warszawy objął ponownie redakcję „Gazety 2-grosze”.

¹¹⁸ Stroński Władysław – urodzony 18 VIII 1882 r. w Nisku. Współredagował pismo młodzieży narodowej „Tekę”, wydawał i redagował dwutygodnik polityczny „Rzeczpospolita” (Lwów–Kraków), redagował wydawany przez Polski Komitet Narodowy tygodnik „l'Independence Polonaise”. Redagował warszawski dziennik „Rzeczpospolita”, później „Warszawiankę”.

wianki” i Henryk Wyrzykowski. Omawiano na nim konieczność zmiany ustawy prasowej oraz przyjęto wniosek o zwrócenie się do ministra sprawiedliwości Antoniego Żychlińskiego¹¹⁹ z żądaniem wyjaśnień dotyczących kwestii „Republiki”. W imieniu zgromadzonych zrobić to mieli posłowie Stanisław Stroński (Stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe) oraz Henryk Wyrzykowski (PSL „Wyzwolenie”)¹²⁰.

Po „Nowej Republice” z 14, 15 i 16 lipca 1925 r. ukazywała się w okresie od 17 do 19 lipca „Młoda Republika”, następnie od 20 do 22 lipca „Łódzka Republika”, a od 23 do 25 lipca wychodziła „Ilustrowana Republika”, 26 lipca wydano „Niedzielną Republikę”, a ostatnia jednodniówka ukazała się następnego dnia jako „Poniedziałkowa Republika”. Wobec nieprzejednanej postawy redakcji pisma kolejne jego mutacje władze zawieszały, pociągając do odpowiedzialności redaktorów, którzy zmieniali się wraz ze zmianą tytułu. I tak, po Sergiuszu Cynamonie, kolejno funkcję tę obejmowali: Władysław Polak, Wacław Smólski, Jan Hetman oraz Sylwester Lewandowski. Zmiany tytułów i redaktorów nie pociągały za sobą poważniejszych zmian w szacie graficznej pisma. Również objętość generalnie nie ulegała zmianie (prócz ostatniej z jednodniówek, zawierającej jedynie 4 strony), do niedzielnego wydania tradycyjnie dołożony był dodatek, choć pod nieco zmodyfikowaną nazwą: „Nowa Panorama”.

Jako ostatni w sprawie konfiskaty głos zabrał niejako jej „bezpośredni sprawca” – autor jednego z artykułów, będących przyczyną zatargu z władzami – Władysław Studnicki. Opublikował on w wileńskim „Słowie” list otwarty, w którym raz jeszcze wyjaśnił dokładnie sens kontrowersyjnego tekstu z „Republiki”. Wszystko to opatrzył tytułem: *Artykuł 263 czy 675?*¹²¹. Pierwszy z podanych artykułów mówił o świadomym rozpowszechnianiu fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny, drugi o świadomym wydaniu niesłusznego wyroku. „Staję obecnie w obronie nie własnej, bo mnie właściwie nic złego sąd łódzki nie zrobił, lecz w obronie myśli politycznej narodu, w obronie szukam dróg utrwalenia naszego bytu politycznego i dlatego wzywam do współdziałania posłów sejmowych”¹²².

¹¹⁹ Żychliński Antoni (1874–1929). W okresie od 17 XI 1924 do 14 XI 1925 piastował urząd ministra sprawiedliwości. Był inicjatorem nowelizacji postępowania cywilnego dla ziem byłego Królestwa Polskiego i Kresów Wschodnich.

¹²⁰ *Sejmowa interpelacja w sprawie „Republiki”*, „Nowa Republika”, 16 VII 1925, s. 1. Ponownie konferencja posłów-redaktorów odbyła się 18 VII 1925 r., kiedy to relacje z rozmów toczonych z Antonim Żychlińskim zdali S. Stroński i H. Wyrzykowski. Minister oświadczył wyżej wymienionym, iż nie może być mowy o jakichkolwiek dalszych szykanach łódzkich władz administracyjnych wobec nowego wydawnictwa ukazującego się w miejsce „Republiki”. Minister proponował również odwołanie do wyższej Instancji sądowej w Warszawie przeciwko decyzji Sądu Okręgowego w Łodzi – *Sejmowe echa zawieszenia „Republiki”*, „Młoda Republika”, 17 VII 1925, s. 1.

¹²¹ Treść tego artykułu zamieściła na swych łamach „Niedzielną Republikę” (*Artykuł 263 czy 675?*, *ibidem*, 26 VII 1925, s. 1).

¹²² *Ibidem*.

28 lipca 1925 r. w Łodzi ukazało się nowe pismo – „Ilustrowana Republika”. Szata graficzna pisma, układ kolumn, nazwy i rozmieszczenie działów, adres redakcji, wszystko nawiązywało do zawieszanej przez władze „Republiki”. Zmianie uległa jedynie numeracja (rok I, nr 1) oraz wydawca i redaktor, którym został Leszek Kirkien¹²³. W nowym piśmie na dalekiej stronie 5, w rubryce: *Wiadomości bieżące* znalazła się niewielka wzmianka następującej treści: „Z dniem dzisiejszym przechodzimy od wydawania jednodniówek do stałego wydawnictwa pt. »Republika Ilustrowana«. Jeżeli niezależne od nas, a niedające się w normalnych warunkach przewidzieć okoliczności nie staną na przeszkodzie, to »Republika Ilustrowana« ukazywać się będzie aż do jesieni, gdy sprawa zawieszenia »Republiki« powróci na forum sejmowe i znajdzie sprawiedliwe zakończenie w orzeczeniu najwyższych instancji sądowych”¹²⁴. Tak wyraźne złagodzenie stanowiska redakcji, zdegradowanie wagi sprawy konfiskaty z zajmującej całe pierwsze strony do kilku linijek tekstu na stronie piątej, spowodowało, że dla pisma zakończył się okres szykan ze strony władz. Pod nowym tytułem wychodziło ono aż do roku 1939, a jedynym śladem po starej „Republice” było nawiązanie do niej w 1928 r. poprzez zastosowanie numeracji roczników od roku 1923.

Robert Urbaniak

FROM THE HISTORY OF THE ŁÓDŹ – „REPUBLIKA” 1923–1925

On the 6th January 1923 the first issue of the “Republika”, the new newspaper, came out. It was founded by Maurycy Ignacy Poznański, Leszek Kirkien, Władysław Polak and Marian Nusbaum-Ołtaszewski – the last one became the editor-in-chief of the newspaper. Since it was published for the rich bourgeoisie, the “Republika”, as the name suggested, was liberal in its character, as well as in the choice of cooperators, and it never got close to any political party. The newspaper dealt with social, literary and trade issues. The head office of the editors was at 49 Piotrkowska Street, whereas the correspondents of the newspaper sent information from many European capitals and Polish cities.

The “Republika” also used information provided by Polish Telegraphic Agency among others. The new publication found readers in Łódź and the region and after its position became well established on the Łódź press market, its daily edition on weekdays was up to 20 thousand copies, and it was the biggest edition among morning newspapers in Łódź in the period described. The “Republika” consisted of thematic sections led by the editors responsible for them. Due to the connections of the newspaper with Łódź industrial circles, its trade division, “Kurier Handlowy”,

¹²³ Od 4 VIII 1925 r. w piśmie jako wydawca podawany będzie Leszek Kirkien, zaś jako redaktor Wacław Smólski.

¹²⁴ *Od wydawnictwa*, „Ilustrowana Republika”, 28 VII 1925, nr 1, s. 5.

whose director was Leszek Kirkien and where Maurycy Ignacy Poznański also published his articles, was well developed and came out regularly.

Since the summer of 1925 the publication came into conflict with the authorities, which led to closing down the prosperous newspaper. Its successor the „Ilustrowana Republika”, published since 28th July 1925. It resembled its predecessor with graphic design, layout, themes and choice of editors. The editor-in-chief of the new newspaper became Leszek Kirkien.